



Kopalnia Zabrze-Wschód

dotrzymała danego całej Polsce słowa Górnicy — twórcy Czynu Kongresowego wykonali roczny plan wydobywania węgla przedterminowo

ZABRZE (PAP) — W dniu 29 bm. o godz. 8.40 rano dźwiękiem syreny fabrycznej podchwyconym przez inne zakłady pracy załoga kopalni „Zabrze-Wschód” obwieściła o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobywania węgla, zadeklarowanym dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych. Ostatni wózek węgla, który dopełnił cyfry przewidzianej planem na rok bieżący udekorowali robotnicy na powierzchni kwiatami i zielenią.

W ten sposób górnicy kopalni „Zabrze-Wschód” dotrzymali obietnicy danej całej klasie robotniczej. W okresie wykonywania zobowiązania podwoili oni dzienne wydobywanie węgla z 5.710 ton, osiąganych przed przyjęciem zobowiązania do 7.400 ton wydobywanych w ostatnich dniach.

Termin wykonania zobowiązań przewidziany początkowo na dzień 30 listopada został dzięki harmonijnemu wysiłkowi całej załogi skrócony o dwa dni.

Równocześnie górnicy kopalni „Zabrze-Wschód”, których przykład podjął za sobą tysiące innych zakładów pracy postanowili do końca roku

bieżącego zamiast przewidzianych 125.000 ton węgla wyprodukować co-

najmniej 150.000 ton węgla ponad plan.

W związku z sukcesem górników z Zabrza minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc przesłał na adres załogi depeszę następującej treści:

„Uchwale waszą z dnia 26 października 1948 roku wykonania planu państwowego wydobywania węgla do końca listopada 1948 r. dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych, wykonaliście w dniu dzisiejszym, tj.

2 dni przed terminem. Waszą uchwałą rozpaliliście entuzjazm w innych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, które wzorując się na was, podjęły wezwanie do wzmocnienia pracy i przez to pomnożenia produkcji naszego przemysłu.

Wykonując plan przed terminem daliście dowód wytrwałości polskiego górnika, waszego wyrobienia obywatelskiego i wydatności wiekopomne znaczenie połączenia Partii Robotniczych.

Daliście również dowód światu w jak silnym stopniu są zagospodarowane przez nas kopalnie na Ziemiach Odzyskanych i jak pewnie spoczywa w waszych rękach przyszłość Polski Ludowej.

Dziękuję wam serdecznie i zachęcam do dalszej wzorowej pracy dla swego dobrobytu i dobrobytu kraju.

Jednocześnie poleciłem Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego wypłacić premie najbardziej wyróżniającym się spośród załogi kopalni „Zabrze-Wschód”.

Sprawcy zbrodni w Kamieńsku i Gorzkowicach

politycy z księżej plebanii i bogacze wiejscy — stanęli przed Sądem

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi rozpoczęła się w dniu 29 bm. rozprawa przeciwko inspiratorom i sprawcom zbrodni dokonanej na studentach uniwersytetów polskich, dokonujących z ramienia Min. Kultury i Sztuki inwentaryzacji zabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzkowicach w dniu 24 września br.

Na ławie oskarżonych zasiadło 7-miu oskarżonych: ks. Opasiewicz Tomasz, typowy

przedstawiciel reakcyjnej części kleru — proboszcz parafii Kamieński, kupiec hurtowy na biało i bogacz wiejski Kizlik Józef z Kamieńska, gospodyni księdza Opasiewicza — Dukowicz Izabela, Kazimierz Strzelecki — sklepiarz z Kamieńska i właściciel dużej gospodarki rolnej, Obst Władysław — bogaty rzemieślnik z Gorzkowic, Obst Waclaw — człowiek niepracujący nigdzie, stale trudniący się pokątnym biciem trzody i pośrednictwem handlowym oraz bogaty rzeźnik z Gorzkowic, właściciel domu Wysocki Stanisław, stanowiący współdziałającą ściśle ze sobą i broniącą się nawzajem grupę oskarżonych — inspiratorów zbrodni, wygrywających swe stanowiska społeczne, religijne i majątkowe dla celów podburzania mało uświadomionych mieszkańców Gorzkowic i Kamieńska do zbrodni przeciwko spełniającym ważne funkcje kulturalne, społeczne i państwowe stu-

dentom, inwentaryzującym w imieniu Rządu zabytki kultury narodowej. Poza nimi na ławie oskarżonych zasiadło również czterech oskarżonych, sprowadzonych przez inspiratorów na drogę zbrodni, ludzi trzymany w ciemności przez przedwojenne sanacyjne rządy polskie i część rozpolitykowanego kleru. Tymi oskarżonymi są: robotnik Moneta Jan, Gluchowski Józef, Roczek Józef i Strzelecki Czesław.

Pierwszy dzień rozprawy, w czasie którego po odczytaniu aktu oskarżenia przez przewodniczącego Sądu ppłk. Ochnio, zeznania składało 9 oskarżonych, (ks. Opasiewicz i jego gospodyni zeznawać będą dzisiaj), rzucił snop światła na przebieg zająć i rolę, którą w zbrodni spełnili poszczególne oskarżeni. Przebieg pierwszego dnia rozprawy wyjaśnił szereg zasadniczych momentów, wykazują-

(Dalszy ciąg na str. 2-e)

Nowe rozmowy Bramuglii

PARYŻ (PAP.). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia konferował w poniedziałek przed południem z delegatami mocarstw zachodnich: Jessupem (USA), Cadoganem (Anglia) i Parodim (Francja). Rozmowy dotyczyły zagadnienia berlińskiego i no-

wego planu, opracowanego w tej sprawie przez Bramuglię.

Przewodniczący Rady rozmawiał w niedzielę wieczorem z szefem delegacji radzieckiej — Wyszyńskim i amerykańskiej — Dullesem.

Delegaci Łodzi na Kongres Zjednoczeniowy



Tow. Roman Zambrowski, członek Biura Politycznego KOPPR.



Tow. Franciszek Mazur — członek Biura Politycznego KOPPR.



Tow. Wł. Dworakowski, członek KOPPR. I sekretarz KLPPr.



Tow. Aleksander Burski, członek KOPPR, wiceprzewodniczący KCZZ.

Późną nocą z niedzieli na poniedziałek zakończyła się Konferencja Miejska Polskiej Partii Robotniczej. W wyniku głosowania na delegatów łódzkiej organizacji partyjnej PPR na Zjazd Krajowy PPR i Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS wybrani zostali tow.:

Zambrowski Roman — członek Biura Politycznego K. C., Mazur Franciszek — czł. KC., Kier. Wydz. Org. KC., Dworakowski Władysław — czł. KC., I-szy sekret. K. Ł., Mijal Kazimierz — zast. czł. KC., Burski Aleksander — czł. KC., Przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włók., Kasman Leon — Wiceprezes CUP, Patorowa Zofia — zast. czł. KC., Stawiński Eugeniusz — Prezydent miasta Łodzi Piwowarska Irena — Przew. SOLK m. Łodzi Toma Jan — Sekretarz KF. PZPB Nr. 3, Żółkiewski Stefan — zast. czł. KC Kier. Wydz. Kultury i Oświaty KC PPR, Świtoniak Bronisława — przewodnicząca pracy PZPB nr. 1 Grudziński Jan — II sekretarz KŁ., Ulkowska Józefa — przewodnicząca pracy PZPB Nr. 2, Głazewski Kazimierz — I sekret. KD Śródm. Prawa, Król Mieczysław — kolejarz, Uzdowski Edward — naczelny redaktor „Głosu”, Gościńska Wanda — przewodnicząca pracy

PZPB w Rudzie Pab., Rudnicki Lucjan — literat, Kaczmarek Tadeusz — I sekret. KD Fabryczna, Schaff Adam — profesor Uniwersytetu, Żebrowski Adam — III sekretarz KŁ., Mróz Zdzisław — Szef W. U. P. B., Olejniczak Kazimierz — I sekret. KD Śródm. Lewa, Wende Walenty — Gen. Dyr. CZPW., Trzeciak Jan — I sekret. KF. PZPB nr. 5, Gudas Helena — przewodnicząca pracy PZPW nr. 35, Szyller Leon — Dyr. Państwowego Teatru Wojska Polskiego, Pokorski Józef — I sekret. KD Górna Prawa, Mikołajczyk Maria — Sekret. Kom. Ośr. Konf. nr. 4, Stawiński Henryk — I sekret. KD Śródmieście, Luczak Jan — czł. Kom. Part. MZK, Budzyńska Celina — Dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi, Jabłoński Jan — Przewodn. ZMP m. Łódz., Jakubowska Wanda — reżyser P. P. „Film Polski”, Przybył Mieczysław — Przew. IOddz. Zw. Zaw. Przem. Baw., Tatarkówna Michalina — instruktor KŁ. Wydz. Org., Doruch Władysław — przod. pracy P. F. O. im. Strzelczyka, Wypych Marian — I sekret. ED Widzew, Szczepański Marian — Dyrektor PZPIG nr. 8, Krzywański Zygmunt — Kier. Wydz. Zawodowego K. Ł., Walaszczyk Leon — I sekret. KD Górna, Król Marian — I sekret. KD Górna Lewa.

Sprawcy zbrodni w Kamieńsku i Gorzkowicach

politycy z księżej plebanii i bogacze wiejscy — stanęli przed Sądem

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Wychyłał się powiązanie między zajściami w Gorzkowicach i takimi samymi zajściami w Kamieńsku. Oskarżeni, poza Strzeleckim Czesławem, całkowicie i obłudnie jednocześnie wypierają się popełnienia jakiegokolwiek zbrodni. Usiłują cofać zeznania złożone w czasie śledztwa, płacząc się, zwalając winę na osoby trzecie, względnie na współoskarżonych.

Szczególnie wykrętnie tłumaczy się jeden z głównych inspiratorów zbrodni bogacz wiejski Kizlik Józef, który spełnił rolę prowokatora masakry studentów w Kamieńsku, a następnie pełnił funkcję łącznika i inspiratora zajęć w Gorzkowicach. Wypiera się, jakoby nawoływał do zbrodni i do bicia studentów. W toku krzyżowych pytań prokuratora mjr. Gólczewskiego — musi jednak przyznać, że do zgromadzonych w Gorzkowicach mieszkańców, wzburzonych rozsyganymi uprzednio przez niego plotkami, jakoby studenci byli członkami sekty „Wyznawców Jehowy” — krzyczał: „Bierzcie widły i do roboty!”. Okrzyki jego stały się przyczyną dokonanej następnie przez podjudzony tłum mieszkańców zbrodni. Widząc, że zeznaniami swoimi dał poważny atut w ręce sprawie dliwości, usiłuje wykrętnie wzmówić w Sąd, że wznosząc okrzyk miał na myśli rozejście się ludzi do zajęć w polu.

Podobnie wykrętnie i obłudnie tłumaczy się ze swych postępów drugi z inspiratorów zbrodni w Kamieńsku — osk. Kazimierz Strzelecki — bogacz wiejski i sklepikarz w Kamieńsku, pełniący jednocześnie odpowiedzialne funkcje rejonowego naczelnika straży pożarnej.

O przebiegu zajść „nie wie”. Pracował w polu. Wrócił do domu na obiad. Usłyszał szum przed swym sklepem. Wyjrzał na ulicę, zobaczył kobietę i mężczyznę w czapkach skórzanych, rozmawiających z płaczącą sąsiadką Wojnarowską — która mówiła „dlaczego nam naszą wiarę odbieracie!”. Nie wiele go to zainterесowało, wrócił do domu, aby zjeść obiad. Nie o zajściach nie wie. Słyszał tylko „szum”. Po zajściach również niczym się nie zajmował — nie go to nie obchodziło. Nie obchodził go również głos dzwonu strażackiego — mimo że był komendantem straży, a dzwon wzywał ludzi tylko w razie pożaru.

Na pytania prokuratora odpowiada niejasno, wytkniętą i usiłuje grać rolę niewinnej ofiary wplątanej w awanturę bez jego wiedzy. Zeznania jego zostają całkowicie obalone przez wypowiedzi drugiego z oskarżonych Czesława Strzeleckiego — malorolnego, który wracając w dniu 24. 9. br. w czasie obiadu do domu z pola zdaleka widział już Strzeleckiego Kazimierza — stojącego przed sklepem wraz ze spórą grupą ludzi. Zobaczywszy Strzeleckiego Czesława obok dzwonu straży pożarnej oskarżony Strzelecki Kazimierz zaczął krzyczeć do nadchodzącego aby bił w dzwon, bo się pali. Okrzyki podobne wznosił i inni z gromady.

Słyszac nawoływania komendanta straży Strzelecki Czesław podszedł do dzwonu i począł dzwonić na alarm. Skoro jednak „nie zauważył” nigdzie ognia zaprzestął dzwonienia, tym bardziej że widział jak między ludźmi zebrany przed sklepem Strzeleckiego Kazimierza a nadbiegającymi wesołym na głos dzwonu wszczynają się jakieś tumulty. Co się działo po tym nie wie, gdyż odprowadził żonę do domu. Wieczorem słyszał o pobiciu studentów. Nie zna jednak szczegółów.

Rzeźnik Obst Władysław i jego brat, również zajmujący się ubojem i pośrednictwem w handlu trzodą Waclaw — zastaniają się całkowitą nieświadomością czynów, gdyż byli „pijani”. Jednocześnie doskonale pamiętają najrozmaitsze szczegóły. Nie przyznają się aby kogokolwiek bili i aby przeciwko komuś podjudzali innych.

Obst Władysław stwierdza jednak, że Kizlik, w Gorzkowicach opowiadał o zbezczeszczeniu emmentarza i obaleniu kapliczek przez rzekomych „wyznawców Jehowy”.

Stojąc przed sklepem i rozmawiając o wypadkach w Kamieńsku, podszedł do jednego ze studentów, który przywitał się z nim podając mu rękę. Obst zadał studentowi pytanie, czy są rzeczywiście wyznawcami sekty Jehowy. Otrzymał odpowiedź, że są studentami, pracującymi z ramienia Min. Kultury i Sztuki. Obst po rozmowie pojechał na wieś, gdzie kupił świnię. Wrócił około godz. 4-ej mocno podпиты. Wszedł do restauracji Bordo-nowej, gdzie zobaczył brata swego Waclawa rozmawiającego z dwiema obcymi osobami. Po chwili brat jego wyszedł z restauracji, wracając w moment po tym z gromadą ludzi którzy zaczęli bić studentów. Sam nikogo nie bił, gdyż „stał” przy bufecie. Studenci wybiegli z restauracji ścigani przez napastników. Brat Waclaw trzymał wówczas w ręku torebkę damską i jakieś papiery.

W tym momencie prokurator prosi o odczytanie zeznań oskarżonego, złożonych w czasie śledztwa. Z zeznań tych wynika, że oskarżony Obst Władysław przyznał się do uderzenia krzesłem w plecy jednego ze studentów.

Ustęp zeznań brzmi następująco: „brat mój Waclaw w pewnym momencie wyszedł z restauracji i po chwili wpadł z tłumem, poczym wszyscy zaczęli bić studentów. Ja też chwyciłem krzesło i uderzyłem dwa razy w plecy jakiegoś studenta”. W toku zeznań

przed Sądem Obst cofa swe poprzednie zeznanie odnośnie bicia krzesłem, podtrzymuje jednocześnie, że w tłumie był jego brat.

Waclaw Obst usiłuje zaprzeczać zeznanom brata, jakoby bił kogoś i brał udział w zajściach. Zastania się całkowitym brakiem pamięci, na skutek „upicia”.

Wykrętnie tłumaczy się również sklepikarz Wysocki. Twierdzi, że nikogo nie bił, że w zajściach wzięł tylko przypadkowo udział, broniąc całości domu, w którym znajdowała się restauracja. Gdy wyszedł ze swego sklepu zobaczył jakiegoś osobnika uciekającego z restauracji, w stronę kościoła. Tłum krzyczał za nim: „łapać, bandyta, jehowiec, kocia wiara!”. Wysocki pogonił za uciekającym, któremu w międzyczasie zaszli drogę Moneta, Milczarski i Baranowski. Oni też schwytałi studenta i zaczęli go bić. On — Wysocki — „bronil” bityego, chwycił go za kołnier, i chciał odprowadzić do posterunku MO. Student wyrwał mu się jednak i uciekł do sklepu Wacznika.

Zeznania oskarżonych Roczka Józefa i Monety wykazują w całej pełni ohydę zbrodni inspirowanej przez „polityków” z księżej plebanii, przez handlarzy i bogaczy wiejskich, którzy w zacietrzewionej nienawiści do wia-dzy ludowej w Polsce nie zawahali się pchać do zbrodni tych, których przez wieki trzymał w ciemności, nie zawahali się rzucać kłamstwa i kalumnie na pracowników kultury i oświaty, spełniających tak doniosłą rolę w Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś dalszy ciąg procesu.

W kilku wierszach

(—) Jak donosi agencja Franco Presse, straceni zostali trzej patrioci greccy, skazani przez trybunał wojenny we Florinie i dwaj patrioci skazani przez trybunał wojenny na wyspie Samos.

(—) Jak podaje z Seulu agencja „Franco Presse”, kilkuset powstańców zaatakowało centralną elektrownię w południowej Korei, znajdującą się 120 km na południowy-wschód od Seulu.

(—) Trwające od kilku dni w różnych częściach Stanów Zjednoczonych gwałtowne ulew-y spowodowały wystąpienie z brzegów wielu rzek. Powodź przybrała poważne rozmiary, szczególnie w stanach Georgia, Alabama i Tennessee. Poziom wody na rzece Okmulgee podniosła się o 9 metrów. Wody tej rzeki zalały całkowicie miasto Macon.

(—) Agencja Reutersa donosi z Sydney, że w mieście Laponie rozpoczęła się w poniedziałek IV sesja Komisji Gospodarczej ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu. W obradach uczestniczą przedstawiciele 18 państw.

(—) Ministrowie spraw zagranicznych Włoch i Turcji — Sforza i Sadek — przeprowadzili godzinną konferencję w Rzymie. Minister Sadek zatrzymał się w stolicy Włoch w drodze powrotnej z Paryża do Ankar.

Zakończono w tych dniach odbudowę gmachu Rady Najwyższej Ukrainy. Jest to jeden z największych gmachów Kijowa.

Gangsterskie wyczyny żołnierzy amerykańskich w Dziedzicach

Trzej pijani podoficerowie armii USA dokonali napadu na spokojnych mieszkańców

WARSZAWA (PAP). Jak podaje katowicka „Trybuna Robotnicza” Dziedzice stacją docelowa polskich transportów repatriacyjnych na Górnym Śląsku, stała się w ubiegły poniedziałek widownią pijackiej awantury, której głównymi „bohaterami” byli żołnierze armii Stanów Zjednoczonych, napastujący mieszkańców tej spokojnej osady.

Pijany sierżant amerykański John Muehler

przybył w południe, dnia 22 listopada do kiosku spożywczego ob. Chrząszcza, przy placu Dworcowym w Dziedzicach. Amerykanin, który znajdował się w nastroju zaczepnym, począł napastować czyniących w sklepie zakupy obywateli, a w końcu zabrał bez zapłaty torbę jabłek, z którą skierował się do wyjścia. Kiedy właścicielka sklepu zaczęła domagać się zapłaty, pijany sierżant kopnął ją ki-

lakrotnie w brzuch. Obecni oburzeni tymi, amerykańskimi metodami czynienia zakupów stanęli w obronie napadniętej. John Muehler wydobyl wówczas z futerału pistolet, którego rękąjąścią uderzył w głowę pracownika PKP Ludwika Kłopotacza, zadając mu czterocentymetrową ranę. Ekspedientka Maria Kempna — otrzymała od Amerykanina kilka ciosów w twarz.

Zawiadomiona przez syna właścicielki sklepu Milicja Obywatelska wysłała na miejsce patrol, który udamemnił dalsze wystąpienia amerykańskiego sierżanta, doprowadzając go nierozbrojonego na posterunek M. O.

W kilka minut później, na posterunek gdzie zatrzymano pijaka, wtargnęło z nabiałą bronią w rękę dwóch innych żołnierzy amerykańskich, którzy usiłowali odbić Muehlera. „Odsiecz” znajdowała się również w stanie nietrzeźwym.

Jeden z nowoprzybyłych — sierżant Michael Babyk, przyłożył funkcjonariuszowi M. O. pistolet maszynowy do piersi, a zatrzymany uprzednio Muehler próbował go obezwładnić. Milicjanci rozbroili pijanych, stwierdzając, iż broń ich była naladowana i niezabezpieczona.

Wszyscy trzej żołnierze amerykańscy należą do jednostki „H. G. E. C. T. 7810 S. T. U., Nuernberg Military Post”. Obok sierżantów Muehlera i Babyka, zatrzymany został również trzeci uczestnik zajścia — kapral Ronald Lee.

Rezolucja w sprawie pokoju i wolności

uchwalona została przez 10 tysięcy delegatów z całej Francji

PARYŻ, PAP. — Na zakończenie dwudniowych obrad w sprawie pokoju i wolności, w których uczestniczyło ponad 10 tysięcy delegatów, uchwalono rezolucję.

Rezolucja ta wzywa do tworzenia w całym kraju komitetów, których zadaniem byłaby obrona pokoju i wolności. Tekst rezolucji oskarża naruszenie we Francji swobód obywatelskich drogą nadzwyczajnych dekretów rządowych. Naród francuski domaga się zagwarantowania swobodnego rozwoju wszystkich organ-

izacji i instytucji demokratycznych oraz wkroczenia na drogę postępu społecznego.

Francja chce pokoju i przeciwna jest spiskowi międzynarodowych aferzystów, którzy doprowadzili już do tego, że armia francuska znajduje się dzisiaj pod obcym dowództwem.

Francuzi — kończy rezolucja — są zdecydowani zdemaskować wszelką wrogą propagandę, której celem jest poróżnienie narodu w tym momencie, kiedy odradza się niebezpieczeństwo niemieckie.

Umowa handlowa polsko-norweska

o wzajemnej wymianie towarów

WARSZAWA (PAP). W dniu 28 bm. parafowany został w Ministerstwie Przemysłu i Handlu układ o wymianie towarowej między Polską a Norwegią na czas od 1 stycznia 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. wraz z listami towarowymi na wymieniony okres.

Ponadto podpisano protokół w sprawie zawarcia w najbliższej przyszłości paroletniej umowy handlowej z Norwegią.

Układ parafował ze strony polskiej ob. Antoni Roman, doradca Ministerstwa Przemysłu i Handlu; ze strony norweskiej zaś — p. Paul Koht, dyrektor departamentu w nor-

weskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Ożywione walki w Grecji

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada komunikuje o ożywionej działalności oddziałów gen. Markosa na terenie całej Grecji.

We wschodniej Macedonii odparto ataki fa-szystowskie na miasto Sydirokastró. W rejonie tym wysadzono w powietrze 6 mostów. W Epirze jednostki demokratyczne zajęły

miejsceowość Delvenaki. W Rumelii, Tesalii i środkowej Macedonii zajęto szereg dalszych miejscowości.

W akcji sabotażowej zniszczono pod miejscowością Mesovalto most długości 109 metrów.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Zaczynam natychmiast załatwiać — zakrzytała się Muza Filipowna. — Potem w wolnej chwili Pan opowie mi o Moskwy. „Oto uciekłem z Moskwy, a teraz będę interesować się nią zdaleka” — ze ściśniętym sercem myślał Kowszow.

— Już nawiązałeś filircik, towarzyszu główny inżynierze? — zapytał odprowadzając spojrzeniem sekretarkę.

— Staram się nie tracić czasu, póki ty śpisz kochany — odezwał się Beridze.

Aleksy lekko wyskoczył i w samych spodenkach podszedł do okna, szeroko otworzył ramy. Zrobił kilka gimnastycznych ruchów. Mięśnie pod brązową opaloną skórą podnosiły się. Beridze z uśmiechem obserwował go.

— Ciekawe kiedy rozpocznie się w tobie zmiana: kiedy pozbędziesz się dobrych nawyków, jak np. gimnastyki, na rzecz złych w rodzaju palenia albo kieliszeczka przed obiadem? Zauważyłem, że z biegiem lat człowiek obrasta złymi nawykami.

Postaram się sprzeciwić tym prawom przyrody — odezwał się Aleksy.

Jego zazwyczaj blada twarz zaróżowiła się, włosy opadły na czoło jasnym prostym pasmem. Oddychał głęboko, czując jak rozgrzewała się w nim krew. Siadł na krzesło i zaczął masować lewą rękę.

Od dłoni do łokcia skórę przecinały trzy szerokie blizny.

— No, jak Alosza twoja ręka? — Nieźle, niedługo zupełnie wróci do normy.

Spoglądali w okno. Czteropiętrowy zbudowany z cegieł gmach zarządu stał nad urwiskiem. Na dole szeroko rozlewała się wiecznie żyjąca rzeka, drgające fale pluskały się w dopiero narodzonym słońcu. Przeciwległy brzeg łamaną linią pagórków występował z błękitnej mgły. Bure, żółte i złociste kwiaty ozdabiały ziemię — znak jesiennego barwnego wędnięcia przyrody.

— Wielki i obszerny jest nasz życiela Adun. Nie przepłyniesz go chyba. — odpowiedział Aleksy.

Gdzieś jakby skarząc się zawyla lokomotywa. Jej gwizdek przypomniat inżynierom ich dwudziestodniową podróż poprzez nieskończone pola, lasy i góry ich ojczyzny. Westchnęli.

Ciało Aleksiego okryło się gęsią skórka, ubrał się szybko i pobiegł się myć.

— Będziemy się trzymać razem jeden obok drugiego, nie odchodząc od siebie — powiedział Beridze, kiedy jego pomocnik wrócił. Pragnął utrzymać Aleksiego na

duchu, gdyż spostrzegł tęsknotę w jego spojrzeniu.

Beridze nakreślił sobie plan działania. Przede wszystkim należało coś zjeść, pójść do łaźni, otrzymać mieszkanie, zdobyć gdzieś gazety, mapę i zorientować się w środowisku.

— Czy starczy na pierwszy czas? Czy niczego więcej nie trzeba wysokokwalifikowanym specjalistom w życiu powszednim i w instytucji — zapytał Beridze.

— Wystarczy. Przede wszystkim postawiłbym śniadanie — sprecyzował Aleksy.

— Zaczynamy!

— Beridze zadzwonił do naczelnika apro-wizacji. Ten kilka razy zapytał z kim mówi i odpowiedział niewyraźnie:

— Wyjaśnij.

— Co wy chcecie wyjaśnić — zacer-wienił się wścickły Jerzy Dawydowicz. — Tu nie ma co wyjaśniać. Powtarzam: z wami rozmawia główny inżynier budowy Beridze. Proszę wydać zarządzenia odnośnie śniadania dla mnie i mego zastępcy, towarzysza Kowszowa. Proszę w ogóle zająć się sprawą naszej apro-wizacji.

Naczelnik apro-wizacji odpowiedział, że zna tylko jednego głównego inżyniera — Grubskiego i jego zastępcę — Topolewa. Poza tym on podlega jedynie naczelnikowi Zarządu. Beridze połączył się telefonicznie ze stołówką. Stamtąd mu oświadczyli: wydadzą śniadanie jeśli będzie rozporządzenie od naczelnika apro-wizacji.

Beridze rozwścieczony rzucił słuchawkę i zaklął siarczysto. Aleksy roześmiał się. — Szeroko otwarszy drzwi wszedł Batmanow. I inżynierowie przyjechali w nocy i jeszcze nie widzieli się z nim, rozmawiali jedynie telefonicznie.

Naczelnik budowy nosił wojskowy mundur. W ubraniu tym był zupełnie zmieniony i Aleksy nie mógł się nadziwić: w Moskwy zapoznał się z człowiekiem podobnym do artysty lub malarza, a obecnie miał przed sobą bez zarzutu ubranego do-wódcę: wszystko na nim lśniło — od białej wypustki kołnierzyka do połyskujących butów. Aleksy bezwiednie spojrzął na swoje zakurzone obuwie i dotknął ręką nie-golonej twarzy.

Batmanow z wyraźną przyjemnością, prawie serdecznie przywitał inżynierów. Widocznie jego zwykłe opanowanie prze-szkodziło mu w tym, aby się z nimi ucałować. Wypytywał szczegółowo o podróż, o wrażenia. Sam przyleciał samolotem.

Beridze opowiedział o przygodach podróży. Pociąg ich został koło Daniłowa napadnięty z powietrza. Gdy stali na małej stacji, nagle nadleciały samoloty nieprzyjacielskie i bandytom udało się dobrze wycelować. Bomba trafiła w jeden z wagonów. Sąsiednie wagony zostały roz-trzaskane, a w wagonie gdzie jechał Beridze i Kowszow wyrwało ramy i rozniosło szyby.

d. c. n.

Uczmy się z doświadczeń ZSRR życie kulturalne ZSRR

Metody udoskonalenia pracy we włókienniczej fabryce „Proletarskaja Pobieda“

Pod Moskwą znajduje się fabryka włókien nicza „Proletarskaja Pobieda“, która wyrabia wysokogatunkowe tkaniny wełniane. Fabryka jakich dziś wiele w Związku Radzieckim. Oddziały dobrze urządzone, zaopatrzone w doskonałe warsztaty tkackie krajowego wyrobu.

Od niedawna fabryka „Proletarskaja Pobieda“ jest dobrze znaną wszystkim pracownikom przemysłu włókienniczego w Związku Radzieckim. Tutaj przyjeżdżają ze wszystkich stron dla pobierania nauki, dla przyswojenia sobie bardziej udoskonalonych metod organizacji pracy.

Co tak przyciąga na tę fabrykę podmołskowską tych, którzy przyjeżdżają tutaj z miejscowości odległych o setki a nieraz i tysiące kilometrów? Jest to w pierwszym rzędzie umiejętność tutejszych specjalistów przy swojeniu osiągnięć przodowników pracy wszystkim robotnikom, uczynienia własnością ogółu doświadczenia najwybitniejszych pracowników. W fabryce „Proletarskaja Pobieda“ przodującymi są całe oddziały.

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się. Są one rezultatem poważnych wysiłków.

Jeszcze na początku roku część robotników nie osiągała przewidzianej w planie wydajności pracy. Byli to nowicjusze, niedawno przyjęci do pracy. Brali oni czynny udział we współzawodnictwie pracy, starali się jak mogli podnieść wydajność pracy, ale nie posiadali ani dostatecznych kwalifikacji, ani doświadczenia.

Z drugiej strony znaczna część robotników przekraczała nakreślone im zadania. I tak np. w oddziałach tkackich pięta część wszystkich robotników wykonała ponad 120 proc. normy. Kierownictwo fabryki poważnie zastanawiało się nad tym, w jaki sposób najlepiej przyswoić doświadczenie kwalifikowanych pracownic nowemu narybkwowi.

W styczniu b. r. załoga fabryki „Proletarskaja Pobieda“ rozważała na ogólnym zebraniu pracowników wezwanie robotników leningradzkich wykonania planu pięcioletniego w cztery lata. I wówczas to główny inżynier fabryki, Kowalow, zainicjował bardzo poważną akcję. Zapoznając się dokładnie z metodami pracy przodujących kwalifikowanych robotnic inżynier Kowalow stwierdził, że pracują one bardzo rozmaicie. Na przykład jedna z najlepszych tkaczek Kozłowa traci na zmianę czołka 2,5 sekundy, przy normie 2,8 sek. Inna robotnica Anisimowa na tę czynność zużywa 3,2 sek. Natomiast zawieranie przerwanej nitki trwało u Kozłowej 25 sek., a u Anisimowej tylko 14 sek., przy ustalonej normie 16,5 sekundy.

Główny inżynier poradził, by od każdej przodownicy pracy przyswoić sobie najbardziej racjonalne, wydajniejsze chwytły w robocie. Zmiany czołka — powiedział Kowalow — niech uczą się młode robotnice u Kozłowej, a zawiązywania nitki u Anisimowej. Wprowadził on nowy system nauczania młodych robotnic. W tym celu zaczęto w fabryce zapoznawać się dokładnie z metodami pracy przodownic przedsiębiorstwa, a najcenniejsze rozpowszechniono wśród wszystkich pracownic. Na czele całej tej akcji stał inżynier Kowalow. Specjaliści fabryki i kierownicy organizacji społecznych przeprowadzali w fabryce zebrania o charakterze instruktażu przemysłowego, radząc się stale przodownic pracy.

Z początku zapoznawano się z tymi czynnościami, które zajmują w czasie najpoważniejsze miejsce lub bezpośrednio wpływają na jakość produkcji. Na przykład pracownicy, ustalający normy, sprawdzili jeden za drugim elementy, składające się na czynność zmiany czołka, zajmującej u robotnicy bardzo dużo czasu. Doprowadziło to do stwier-

zenia najlepszej metody pracy. Zestawiono opisy tych czynności. Techniczne zebrania po rozpatrzeniu tych opisów, poleciło zastosowanie na szeroką skalę sposobu pracy Kozłowej, wykonującej zmianę czołka szybko i prawidłowo. Od tego czasu metoda ta stała się obowiązującą dla wszystkich jej koleżanek. To samo przeprowadzono także ze wszystkimi innymi czynnościami w fabryce.

Opis każdego sposobu pracy wydrukowano i wydano w formie ulotek. Niezależnie od tego robotnicy sami wykonali kilka dużych plakatów dla robót tkalni, przedziałni i innych oddziałów. Na każdym plakacie uwidoczniono techniczny opis czynności, fotografie i schematy poszczególnych czynności, a także fotografie pracownic, od której metoda pracy została zapożyczona. Plakaty te umieszczono we wszystkich oddziałach. Pomagały one robotnikom w dokładnym zapoznaniu się z metodami pracy przodownic i w szybszym ich przyswojeniu.

Rozpowszechnianiem doświadczeń przodowników pracy zajmowali się wyznaczeni specjalnie w tym celu instruktorzy, którzy uprzednio zostali w danych metodach wyszkoleni. Na lekcjach teoretycznych instruktorzy

naprzd opowiadali robotnikom najdokładniej jak należy daną czynność wykonywać. Następnie śledząc pracę każdej robotnicy instruktor dawał jej odpowiednie wskazówki i starał się, by dobrze wykonała przepisana czynność.

Zainicjowana przez głównego inżyniera Kowalowa metoda wykorzystywania doświadczeń przodownic pracy wszystkim robotnikom, pozwoliła załodze fabryki „Proletarskaja Pobieda“ znacznie podnieść wydajność pracy i zwiększyć produkcję. W porównaniu z rokiem 1945 produkcja zwiększyła się dwukrotnie i jeszcze w czerwcu b. r. osiągnęła poziom przedwojenny. Jeśli jeszcze w zeszłym roku fabryka była przedsiębiorstwem deficytowym, to już w pierwszych 8-miu miesiącach bieżącego roku załoga „Pobiedy“ dała państwu 1873 tysiące rubli dochodu t. j. o 373 tysiące więcej, niż planowano na cały rok bieżący.

Metoda inżyniera Kowalowa spotkała się z pełnym uznaniem, gdyż realizacja jego pomysłu stwarza warunki dla podciągania słabszych robotników do poziomu pracy przodownic i umożliwia organizację całych oddziałów i fabryk, przodujących w pracy.

A. Palladin

„OPOWIEŚĆ O PRAWDZIwym CZŁOWIEKU“ NA EKRAKACH ZSRR

Na ekranach stolicy ZSRR i miast stołecznych 16 Republik Radzieckich ukazał się nowy film „Opowieść o prawdziwym człowieku“, osnutej na tle znanej powieści pisarza Polewoja. Film został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność radziecką. Prasa radziecka zamieszcza wypowiedzi wybitnych pisarzy, reżyserów filmowych i kompozytorów, którzy z uznaniem wyrażają się o walorach artystycznych i społecznych nowego dzieła kinematografii ZSRR.

POWODZENIE „WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH“ W KIJOWIE

Wystawa „Osiągnięcia Ziemi Zachodnich Polski“, otwarta w tych dniach w klubie Pracowników Sztuki w Kijowie, cieszy się wielkim powodzeniem. Liczne fotografie, tablice i inne materiały, charakteryzujące rozwój Ziemi Odzyskanych po zjednoczeniu ich z Macierzą, wywołują niezwykle zainteresowanie zwiedzających. Prasa ukraińska zamieszcza obszernie sprawozdania z wystawy, podkreślając, że taka szybka odbudowa Ziemi Zachodnich stała się możliwa jedynie w warunkach nowej rzeczywistości polskiej, gdy władza przeszła w ręce ludu.

Włókniarze zmierzają do celu

Czyn przedkongresowy przemysłu bawełnianego

26 listopada osiągnął przemysł bawełniany szereg nowych sukcesów na drodze do realizacji Czynu Przedkongresowego. Najlepsze wyniki wykazały tego dnia załoga PZPB Nr 16, która znowu wykonała plan aż w 137 proc. PZPB Nr 3 osłabiły nieco swe tempo, wykonując plan w przedziałni średnioprzedniej w 104 proc., w odpadkowej w 117 proc., a w tkalni w 104 proc.

PZPB Nr 7 uzyskały duży sukces, wykonując plan w przedziałni w 107 proc. i w 120 proc. w tkalni.

PZPB w Zgierzu wyszły nieco poza swoją przeciętną osiągając 113 proc. planu dziennego, a PZPB Nr 2 uzyskały w tkalni 105 proc. planu.

PZPB w Pabianicach wykonały plan w przedziałni cienkoprzędnej w 134 proc., w przedziałni średnioprzedniej w 108 proc., w przedziałni odpadkowej w 103 proc., a w tkalni w 104 proc. PZPB w Ozorkowie wykazały znowu znaczną nadwyżkę w przedziałni odpadkowej (138 proc.) i w tkalni (123 proc.). Natomiast przedziałnia średnioprzednia wykazała znowu niewielki niedobór (97,5 proc.).

Przemysł wełniany w pełni prac

Do fabryk przemysłu wełnianego, wyróżniających się w ramach Czynu Przedkongresowego w dniu 26 listopada należały przede wszystkim PZPW Nr 3 które wykonały plan w przedziałni w 147 proc., w tkalni w 124 proc. a w wykończalni w 171 proc. oraz PZPW Nr 6, które uzyskały 136 proc. planu dziennego. Załoga PZPW Nr 2 poprawiła znacznie swe wyniki w porównaniu z dniem poprzednim uzyskując w przedziałni 123 proc., w tkalni 117 proc. a w wykończalni 126 proc. PZPW Nr 1 osiągnęły w tkalni 111 proc., a w wykończalni 116 proc. Natomiast przedziałnia planu nie wykonała (97 proc.).

PZPW Nr 5 wykonały plan w przedziałni w 116 proc., natomiast PZPW Nr 4 planu nie wykonały uzyskując zaledwie 90 proc.

Spośród kombinatów łódzkich najlepsze wyniki uzyskały: PZPW Nr 37, które wykonały plan w przedziałni w 123 proc., a w tkalni w

121 proc. PZPW Nr 38 wykonały plan z nadwyżką w tkalni (105 proc.) natomiast w przedziałni wykazały niedobór (93,5 proc.). Również PZPW Nr 35 wykazały niedobór (i to dość duży) w przedziałni przy jednoczesnej

lekkiej nadwyżce w tkalni (105 proc.). PZPW Nr 39 miały znowu kiepski dzień nie wykonując planu ani w tkalni, ani w przedziałni. Natomiast PZPW w Ozorkowie uzyskały 110 proc. w tkalni i 95 proc. w przedziałni.

Czescy włókniarze składają życzenia polskim kolegom z okazji wykonania planu rocznego

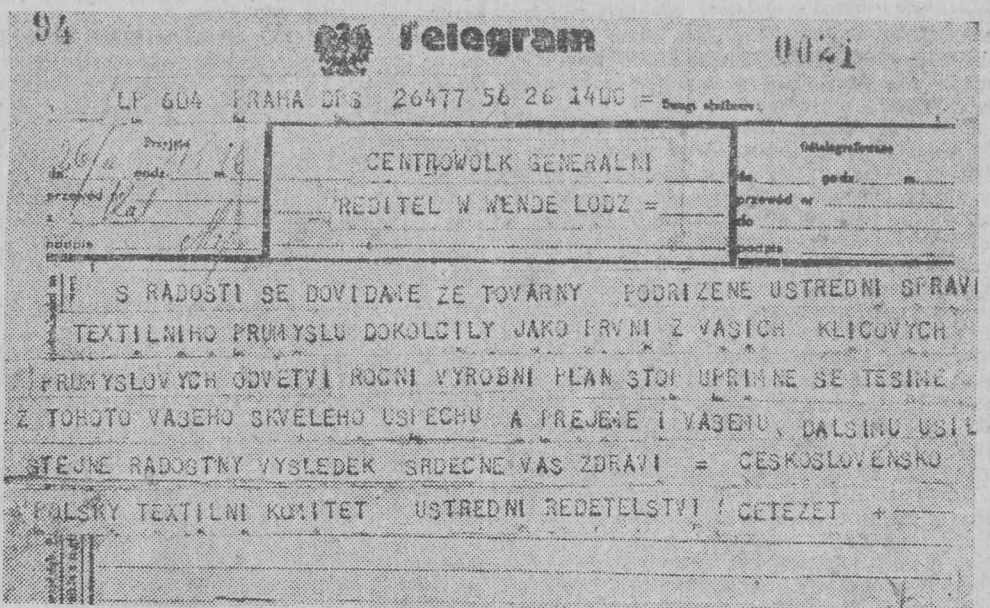
Na ręce Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego ob. W. Wendego wpłynęła od Czechosłowacko-Polskiego Komitetu Włókienniczego i od Generalnej Dyrekcji Centralnych Tekstylnych Zawodów (czeski odpowiednik CZPW.) następująca depecha:

Centrowlók Generalni Reditel W. Wende Łódź

Z radością dowiedzieliśmy się, że fabryki należące do Generalnej Dyrekcji Przemysłu Włókienniczego wykony-

naly jako jedne z pierwszych z kluczowych galezi przemysłowych roczny plan produkcyjny. Cieszymy się z Waszych pomyślnych wysiłków i życzymy Wam w dalszej pracy podobnie radosnych sukcesów. Serdecznie Was pozdrawia — Czechosłowacko-Polski Komitet Włókienniczy i Generalna Dyrekcja CETEZET.

W odpowiedzi ob. Dyrektor Wende wystosował w imieniu polskich włókniarzy do włókniarzy czeskich depechę z podziękowaniem.



CZARODZIEJ LALEK

Rozmowa z Obrazcowem

Ludowy artysta ZSRR, laureat Premii Stalinowskiej, Sergiusz Obrazcow w rozmowie z przedstawicielami prasy w następujący sposób przedstawił dzieje i działalność swego teatru:

— Centralny Państwowy Teatr Kukielkowy, którego jestem kierownikiem artystycznym, powstał w 1931 roku. Zespół teatru liczył wówczas tylko 6 osób. Dawaliśmy przedstawienia kukielkowe w różnych szkołach moskiewskich. W roku 1937 teatr nasz otrzymał specjalne pomieszczenie, w którym urządziła się stała siedziba. Rozszerza się zasięg działalności teatru. Organizujemy przedstawienia dla dzieci (poranki) i wieczorowe spektakle dla dorosłych.

Obecnie zespół nasz liczy do 300 osób. Teatr posiada stałą filię w Leningradzie. Urządziliśmy specjalne muzeum, odzwierciedlające całokształt przebiegu naszej pracy. Organizowaliśmy kursy dla reżyserów teatrów kukielkowych, bibliotekę, oraz specjalne biuro konsultacji i porad artystycznych w zakresie sztuki teatrów kukielkowych, stale obsługujące ochotnicze teatry świetlicowe. Prowadzimy z tymi teatrami ożywioną współpracę w 150-ciu teatrach kukielkowych, działających na terenie ZSRR.

W okresie 17 lat działalności naszego teatru wystawiliśmy 32 premiery. Niektóre z tych przedstawień były przeznaczone specjalnie dla dzieci, lecz przeważnie są to spektakle dla dorosłych. Do Polski przybyliśmy z repertuarem, obliczonym na dorosłą widownię, z wyjątkiem może „Nocy Wigilijnej“, według bajki N. Gogola. Niektóre z tych sztuk jak na przykład „Lampa Aladyna“

osiągnęły już w ZSRR przeszło tysiąc przedstawień.

REPERTUAR I AKTORZY

Obecnie przygotowujemy satyryczną sztukę p. t. „Hollywood“.

Podstawową zasadą naszego teatru jest współpraca dramaturga z reżyserem oraz malarzem, który odgrywa u nas rolę nie mniejszą od reżysera.

Pragniemy ujmować na scenie teatru kukielkowego to, co najlepiej i najbardziej celowo nadaje się dla tej dziedziny sztuki teatralnej.

Spośród aktorów żywych naszego teatru, zwłaszcza ze „starej gwardii“, należy wymienić E. Sperańskiego oraz K. Uspięnską. Lecz głównym naszym aktorem jest lalka. W niektórych przedstawieniach bierze udział 200 lalek. Lalki są czasem bardzo skomplikowane, „ożywia“ je w niektórych wypadkach dwóch aktorów, z których jeden porusza całość, a drugi „gra“ tułów. Na wykonanie takiej lalki trzeba nieraz poświęcić cały miesiąc. Posiadamy specjalne pracownie, gdzie zatrudnieni są malarze.

Zaznaczyć należy, że lalki posiadają „dublerów“, zwłaszcza o ile chodzi o główne postacie. Gramy w kilku planach scenicznych, tworzących konieczną perspektywę. Dlatego właśnie potrzebne są „dublerzy“ równie wielkości.

DROGA TWÓRCZA S. W. OBRAZCOWA

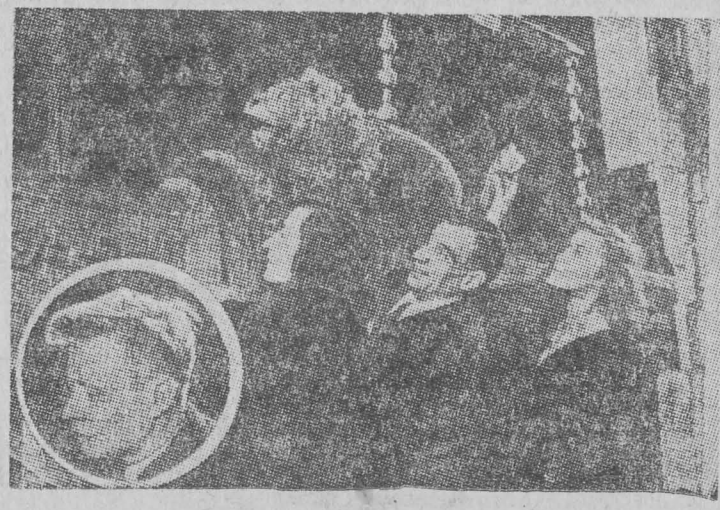
W. Obrazcow początkowo studiował malarstwo. Jest synem znanego uczonego, członka Akademii Nauk ZSRR, W. N. Obrazcowa. Podczas studiów malarskich zetknął się z całą plejadą malarzy tej miary, co William, Pimonow, znani „Kukryniksy“ itp. Mistrzem jego był słynny akademik Faworski. Później Obrazcow wstąpił do teatru muzycznego im. Niemirowicza-Danczenko, następnie zaś do t. zw. II Mchatu. Grał role charakterystyczne, przeważnie starców. Liczył wówczas dopiero 25 lat. Występował też w rolach cara Fedora i innych z wielkiego repertuaru dramatycznego.

Pewnego razu dla żartu zrobił lalkę. Ta

lalka — to właściwy początek kukielkowej kariery Obrazcowa. W 1931 roku zostaje kierownikiem Centralnego Teatru Kukielkowego. Rząd Radziecki opiekuje się niezwykle żywo tą sztuką, bacznie śledzi rozwój talentu Obrazcowa, który otrzymuje kolejno najwyższe nagrody aktora radzieckiego, będące wyrazem uznania jego wielkiej sztuki. Dziś jest laureatem Premii Stalinowskiej.

Dodać należy, iż wśród jego zespołu artystycznego znajduje się także jeden z najwybitniejszych muzyków radzieckich, A. Krynkina. Kierownictwo teatru bardzo interesuje się życiem świetlic robotniczych i zamierza odwiedzić poszczególne ośrodki robotnicze na terenie Łodzi.

(Pow.)



Występy najlepszego i najwybitniejszego teatru kukielkowego w Związku Radzieckim, Sergiusza Obrazcowa — wzbudza podziw i zachwyty widzów. Na zdjęciu: jedna z kukiełek Teatru Obrazcowa, duży lew, za którego gracie musi aż troje artystów. W rogu na lewo — Sergiusz Obrazcow.

„Dla takiej Polski warto żyć i pracować“

Dyskusja na niedzielnej Konferencji Miejskiej PPR

TOW. BENGOM (KSIĄŻKA):

Towarzysze, wykładający na kursach szkoleniowych, pozostają niejednokrotnie bez opieki ze strony Partii i ich praca często jest niekontrolowana. W wyniku tego ich wykłady są nie raz na nieodpowiednim poziomie. Ten stan rzeczy należy jak najrychlej zmienić.

Towarzysze, zajmujący kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym, winni uczyć się na zebraniach partyjne, zabierać głos w dyskusji i w ogóle znaleźć czas na aktywną pracę partyjną. Winniśmy pamiętać o słowach tow. Stalina, że choć fizyk nie powinien być specjalistą w dziedzinie medycyny, a medyk nie musi znać się dobrze na fizyce, to jest tylko jedna taka nauka, której każdy musi się uczyć — tą nauką jest marksizm-leninizm.

Nasi towarzysze winni pamiętać, że im wyższy będzie ich poziom polityczny, tym lepsza będzie również ich praca zawodowa. Proponuję, by została powzięta uchwała, że każdy członek Partii musi się uczyć zasad marksizmu-leninizmu, a przede wszystkim historii WKP (b).

TOW. TRZECIAKÓWNA (PZPB Nr 17):

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego staje się faktem. Jest to poważny cios dla reakcji.

Zaciągnięliśmy poza wszystkim jeszcze jeden dług wdzięczności wobec ZSRR, Korzystając z jego doświadczenia, zdobytego kosztem wielu ofiar, wkraczamy na drogę, wiedząc ku socjalizmowi. Winniśmy nie tylko korzystać z dorobku ZSRR, ale poznawać jego ludzi, jego kulturę, jego wspaniały rozwój. Musimy ożywić działalność fabrycznych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

TOW. GOŚCIMIŃSKA (PRZODOWNICA PRACY PZPB W RUDZIE PABIANICKIEJ):

Przeżywamy najdonioślejszą chwilę w historii naszego ruchu. Niestety, nie mogę przyjąć na tę konferencję z raportem, że fabryce mojej udało się na czesć Kongresu wykonać plan. Mogę jednak obiecać: wykonamy do końca roku ponad plan 1 milion metrów tkanin.

Nawiązując do referatu tow. Zambrowskiego chcę stwierdzić, że dziś wiemy wszyscy, nie wolno nam wpuścić do Zjednoczonej Partii ludzi ideowo obcych ruchowi robotniczemu. Nie wolno — w imię tego, by nowo narodzone dzieci — Zjednoczona Partia — mogła nas prowadzić w szybkim tempie do socjalizmu.

TOW. PRZYBYŁ (ZW. WŁÓKNIARZY)

Uwagi krytyczne tow. Dworakowskiego o działalności Związków Zawodowych były słuszne. Łódzkie instancje związkowe dokonały, po Plenum sierpniowym, rewizji swojej pracy i wykryły poważne błędy. Odezwaliśmy się od partii i dokonaliśmy wielu niesłusznych posunięć. W rezultacie szczerzej samokrytyki udało się nam już częściowo pracę usprawnić. Obecnie Związki już w poważnym stopniu zajmują się współzawodnictwem pracy, w czym znaczne usługi odda nowy regulamin współzawodnictwa, więcej niż poprzednio interesują się naradami technicznymi, otaczają opieką i roztaczają kontrolę nad działalnością Rad Zakładowych.

Nowy regulamin współzawodnictwa pracy usuwa hamulce, które poprzednio przeszkadzały szerokiemu rozwojowi ruchu. Wprowadzenie zespołów współzawodniczących umożliwi wielokrotnie większej ilości robotników przystąpienie do współzawodnictwa i już w najbliższym czasie ujrzymy poważne rezultaty nowego regulaminu.

Osiągnęliśmy pewne rezultaty w pracy związkowej dzięki pomocy Partii. Ta pomoc winna być kontynuowana w jeszcze szerszym zakresie.

TOW. KRÓL (PKP)

Kolejarze polscy poradziili sobie z trudnościami przy odbudowie kolejnictwa dzięki ofiarności aktywności partyjnej. Rozwija się u nas współzawodnictwo pracy w dziedzinie naprawy wagonów i parowozów, oszczędności smarów i węgla. W ostatnim roku zaoszczędziliśmy 136 tys. ton węgla. Wszystko to pomogło nam w wykonaniu planu przewozów jesiennych.

Przywieźliśmy włóknarzem łódzkim przeznaczony dla nich węgiel i kartofle na zimę. I praca włóknarzy i praca kolejarzy, to dowód dla niedowiarów że robotnik polski potrafi rządzić i gospodarować.

Budujemy nowe linie kolejowe, by połączyć każdą zapadłą wieś z ośrodkami kultury, by zlikwidować zacofanie. Mamy wizję Polski socjalistycznej — wsie brukowane, zelektryfikowane, zradiofonizowane. I dniem i nocą mkną pociągi łączące wieś z miastem i miasto z wsią.

Cieszy się brać kolejarzka z powodu Zjednoczenia i mówi: wsiadając do pociągu, do kuriera, któremu na imię Zjednoczona Partia szybko kręcić się będą koła — DOJEDZIEMY DO METY — DO SOCJALIZMU.

Około 10 godzin trwała dyskusja nad referatem tow. Zambrowskiego i sprawozdaniem tow. Dworakowskiego na odbytej w niedzielę Konferencji Miejskiej PPR. Ogółem przemawiało 33 towarzysze. Byli wśród nich funkcyjnarzysze partyjni, kierownicy odpowiedzialnych odcinków gospodarczych i robotnicy — przodownicy pracy, pracownicy nauki i sztuki. Wszystkie wypowiedzi złożyły się na jedną imponującą całość: zobrazowały one powszechny entuzjazm, ducha bojowego i wiarę, z jaką robotnicza Łódź szykuje się do Kongresu Zjednoczeniowego.

TOW. PAWEŁCZYK PZPB Nr 5.

Jasne wytyczenie przez Plenum sierpniowe naszej drogi pomogło naszej fabryce wybrnąć z trudności, przyczyną wielkiego zła w Wimie był zły styl pracy kierownictwa, brak kontaktu z Komitetem Fabrycznym, z Radą Zakładową i z całą załogą. Obecnie stosując metody pracy kolektywnej usuwamy błędy i mamy nadzieję, że uda nam się wyciągnąć fabrykę ze stanu, w którym jeszcze była do niedawna.

TOW. DORUCH (PRZODOWNIK PRACY PAŃSTWOWEJ FABRYKI OBRABIAREK IM. STRZELCZYKA)

Mówimy o budowie socjalizmu. Budowa socjalizmu — to również budowa maszyn, to mechanizacja naszego rolnictwa, to postęp techniczny i dlatego należy otoczyć szczególną opieką partyjną nasze fabryki metalowe produkujące maszyny — tę podstawę do szybkiego marszu ku socjalizmowi.

TOW. JABŁOŃSKI (PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU MIEJSKIEGO ZMP)

Słaba opieka organizacji partyjnej nad pracą młodzieży uwidoczniła się szczególnie w okresie po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych. Przewodniczący każdego koła fabrycznego ZMP (o ile jest członkiem partii) winien być członkiem egzekutywy koła partyjnego, każde koło partyjne winno w określonych odstępach czasu poświęcić specjalne zebranie zagadnieniom młodzieżowym.

TOW. GŁĄZEWSKI (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWK)

Stosownie do wskazań Plenum sierpniowego — wprowadzenie metod pracy kolektywnej w organizacjach partyjnych i w kierownictwach przedsiębiorstw — umożliwiło osiągnięcie przedkongresowych sukcesów produkcyjnych. Były takie zakłady pracy, w których cały aktywny partijny brał czynny udział w realizacji zobowiązań przedkongresowych.

Słuszne były wskazania tow. Zambrowskiego o wzmocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nasza dzierżawca pragnie nawiązać stałe kontakty z jednym z powiatów.

TOW. SENIOW (KURATOR OKRĘGU ŁÓDZKIEGO)

Komitety i koła partyjne winny obejmować patronat nad poszczególnymi szkołami. Partyjniacy muszą zainteresować się pracą kół radzieckich przy szkołach.

TOW. MIKOŁAJCZYKOWA (OSRODEK KONFEKCYJNY Nr 4)

Fabryka, w której pracuję, 10 listopada wykonała plan roczny. Pokonałszy wszystkie trudności dzięki skoordynowaniu pracy Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej i dyrekcji. Za mało otoczyliśmy opieką nasze przodowniczki pracy. Często o nich zapominaliśmy. Wybiły się na czoło nowe przodownice pracy i wkrótce przestają nimi być tylko w wyniku naszego niedbalstwa. Nie całkowicie wykorzystaliśmy sumy z funduszu socjalnego, które można było wykorzystywać właśnie na pomoc dla przodownic. My te błędy widzimy i na nich uczymy się.

TOW. OFICZOWA (PRZODOWNICA PRACY PZPB Nr 17)

Gdy opowiadałam swoim bezpartyjnym towarzyszkom pracy o Konferencji Dzielnicowej, w której wzięłam udział i o naszej Konferencji Miejskiej, zareagowały w sposób budzący szacunek: trzeba wzmocnić pracę — oświadczyły. Nasze bezpartyjne towarzyszki pracy rozumieją, że gdyby nie PPR-owcy, gdyby nie nasza praca, to by w Polsce działo się tak samo, jak po roku 1918: redukcje, eksmisje, bezrobocie. A teraz budujemy Polskę Socjalistyczną, taką, jakiej sobie proletariats polski życzy.

TOW. TOMA (SEKRETARZ KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB Nr 3)

Jesteśmy dziś w szeregach pierwszych zakładów, bo tkwimy w masach i kierujemy nimi. Robotnicy naszych zakładów mają do nas zaufanie i będziemy tak pracować, by to zaufanie z dnia na dzień pogłębiać.

Po Konferencji Fabrycznej postanowiliśmy, aby każde koło oddziałowe ciągle śledziło, w jakim stopniu został wykonany plan na oddziale — pobudzało to koła oddziałowe do intensywniejszej pracy i do podniesienia produkcji. Nasza fabryka ma również braki. Można osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, zwłaszcza w dziedzinie jakości produkcji. Po Plenum sierpniowym większą niż poprzednio opieką otoczyliśmy przodowników pracy i

wszystkich dobrze pracujących robotników, a nierobstwu i niechlujstwu wypowiedzieliśmy bezwzględna walkę. Jakie są źródła naszych osiągnięć? Istnieje na naszych zakładach współpraca Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej i dyrekcji. Nasza praca jest kolektywna. W tym tkwi nasza siła. Dlatego przedterminowo wykonaliśmy zobowiązania.

Wybieramy dziś delegatów na Kongres. Wierzę, że Kongres Zjednoczeniowy wybierze taki Komitet Centralny Zjednoczonej Partii, który będzie wzorował się i czerpał ze skarbnicy Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) partii Lenina-Stalina. Wtedy klasa robotnicza zdoła zbudować socjalizm w naszym kraju.

TOW. JAKUBOWSKA (REŻYSER, TWÓRCZYNI FILMU „OSTATNI ETAP“)

Kinematografia może być w rękach Partii najoszczędniejszym orężem propagandy. Chcemy dawać klasie robotniczej takie filmy na jakie zasługują: obrazujące jej życie, jej rozwój, jej bolączki.

W szeregach filmowców członków Partii, została po Plenum sierpniowym przeprowadzona rzetelna krytyka i samokrytyka dotychczasowej pracy. Jak w całej Partii tak i w całym kraju zapanował również wśród filmowców inny duch.

Pragniemy usunąć mur niechęci, jaki wytworzył się między Filmem Polskim, a klasą robotniczą. Usuniemy go, gdy uda nam się stworzyć takie filmy, które pokażą całemu światu, jak pracuje i czego może dokonać polska klasa robotnicza.

TOW. SZALKIEWICZ (MZK)

Dzisiejszą Konferencję witam meldunkiem: „tramwajarzy wykonali plan“. Ponad plan uruchomiliśmy linie tramwajowe na ulicy Dąbrowskiej i położyliśmy 2,5 km. linii na ul. Warszawskiej. Miało to być wykonane 10 grudnia ale dziś o godz. 2 tow. Przydeni Stawiski otworzył nową linię. Sukcesy mamy wszędzie, w całym kraju, w każdej dziedzinie. Stało się to dlatego, że nasz Komitet Centralny i nasza Partia kieruje się słusznymi zasadami. Musimy posunąć się dalej, rozszerzyć ruch współzawodnictwa, zwiększyć masę produktów i towarów, pchnąć na przed rozwój techniczny, zbudować dobre szkoły, dobre domy robotnicze, to wszystko właśnie będzie budowaniem socjalizmu.

TOW. WYPYCH (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY WIDZEW)

Wszystko co w Polsce robimy pozostaje w ścisłym związku z walką proletariatu między narodowego. Solidarność międzynarodowa klasy robotniczej jest dla klasy robotniczej polskiej naczelną zasadą we wszystkich jej poczynaniach.

TOW. WENDE (DYREKTOR NACZELNY CZPW)

Wykonaliśmy ilościowo plan produkcyjny ale jakość produkcji nie jest jeszcze zadawalniająca. Zadania stojące przed przemysłem wiókienniczym wymagają, by dziesiątki tysięcy robotników nauczyły się pracować lepiej niż dotychczas. Zdołamy to osiągnąć, jeśli do tej pracy nad podwyższeniem kwalifikacji dziesiątków tysięcy robotników wciągniemy armię przodowników pracy. Muszą być uruchomione na fabrykach szkoły przodowników — powiększą one ilość robotników wykwalifikowanych i dobrze zarabiających.

TOW. KAZIMIERZ MIJAŁ

Z wielką siłą przekonania i z dumą meldowali tu przodownicy pracy i przedstawiciele organizacji partyjnych o swoich osiągnięciach. Z przemówienia tow. Oficzyowej widać, że duch przodownictwa panuje w PZPB nr 17. Tow. Toma mówił tu, jak załozce PZPB nr 3 udało się osiągnąć sukces. Trzeba uważnie przysłuchiwać się ich słowom, trzeba spojrzeć na ich metody pracy. I trzeba powiedzieć: PZPB nr 3 dobrze pracują, bo organizacja partyjna tych zakładów realizuje wytyczne statutu partyjnego. Możemy wierzyć słowom tow. Tomy: organizacja partyjna nie zatrzyma się na obecnym miejscu, przejrzy istniejące braki, usunie je. Można dziś powiedzieć: jeżeli jakiegoś zakładu nie wykonał planu, to jest to w dużym stopniu wynik złej pracy organizacji partyjnej.

TOW. KACZMAREK (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY FABRYCZNEJ PZPB Nr 1)

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 1, zostały zepchnięte na dalszy plan dlatego, że organizacja partyjna odwró-

ciła się od spraw produkcyjnych. Dlatego też zakłady nie mogły podjąć zobowiązania przedkongresowego i nie było pewności czy dotrzymają zobowiązania pierwszomajowego. Dzięki pomocy Komitetu Łódzkiego i zmianie stylu pracy organizacji partyjnej nastąpił przełom i dziś można już powiedzieć, że zobowiązanie pierwszomajowe będzie wykonane. Obecnie coraz więcej tkaczy pragnie przejść na obsługę 12 krośien, w fabryce znów panuje atmosfera wyjątkowej pracy.

TOW. LEON SCHILLER

W dotychczasowym doborze repertuaru naszych teatrów były popełniane poważne błędy. Od teatrów radzieckich winniśmy się uczyć właściwego stosunku teatru do rzeczywistości. Teatry obecne są za drogie — teatr nie dociera do mas.

Jest w tym i wina Związków Zawodowych które wadliwie organizowały rozprowadzanie biletów. Należy robotnikom, mieszkającym na peryferiach miasta, dostarczyć środków lokomocji po przedstawieniu teatralnym. Kadry młodych aktorów rekrutują się w dużym stopniu z klasy robotniczej. W szkole teatralnej panuje duch postępowy. Wprowadzamy kurs marksizmu-leninizmu jako przedmiot obowiązujący.

TOW. PIWOWARSKA (PRZEWODNICZĄCA ZARZĄDU MIEJSKIEGO LIGI KOBIEC)

Sekretarze kół i Komitetów partyjnych często nie zdają sobie sprawy z ważności pracy Partii wśród kobiet. Liga Kobiet skupiła wokół siebie wielotysięczne masy kobiet. Nie potrafiliśmy jednak jeszcze dobrze zorganizować opieki nad matką i dzieckiem. Wiele przodowniczek pracy ma jeszcze kiepskie warunki mieszkaniowe. Aktywny partijny musi tym sprawom udzielić więcej miejsca, więcej w tych sprawach interweniować i prowadzić konkretną codzienną pracę.

TOW. ZEBROWSKI (III SEKR. KOMITETU ŁÓDZKIEGO PPR)

Najważniejszym w osiągnięciach przedkongresowych naszych zakładów pracy jest to, że załogi i organizacje partyjne rowały się nie tylko ambicją, lecz umiejętności obliczają swoje możliwości. Wnikają w proces wytwórczy, poznają go i to jest wartość trwała, która będzie wykorzystywana w dalszej pracy. Ważne są efekty ekonomiczne, ale jeszcze ważniejsze jest to, że nasi towarzysze zdobyli umiejętność analizowania planu, umiejętność wynajdywania przyczyn braków i osiągnięć. W pracy nad planem 1949 r. te umiejętności okażą wielką pomoc.

TOW. WIŚNIEWSKA (GŁOS ROBOTNICZY)

Fabryczne gazetki ściennie są niedoceniane przez Komitety partyjne, a tymczasem mogą one i powinny stać się poważnym czynnikiem kształtowania opinii załogi i ważnym narzędziem w walce o wykonanie planu. Większość obecnie ukazujących się gazetek ściennych jest redagowana bez udziału Komitetów Fabrycznych i Rad Zakładowych. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Gazetki ściennie muszą stać się organami Komitetów Partyjnych i Rad Zakładowych.

TOW. DZIKOWSKA (SEKR. KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB Nr 6)

Za mało kobiet jest wysuwanych na kierownicze stanowiska. Są robotnice o dużych kwalifikacjach, mogłyby być majstrami, jednakże istnieją w środowisku fabrycznym opory uniemożliwiające awans kobiet. Należy te opory energicznie zwalczać. Większość niż dotychczas aktywizacja kobiet będzie możliwa, o ile oddziały się je od nadmiaru pracy w domu. Trzeba tworzyć pralnie, dzielnicowe świetlice dziecięce, a matki wtedy będą mogły więcej udzielać się pracy społecznej.

TOW. ŚWITONIAKOWA (PRZODOWNICA PRACY PZPB Nr 1)

Dla takiej Polski, jaką jest Polska dzisiejsza i jaka będzie Polska jutrzejsza, warto żyć i warto pracować. Ja sama też jeszcze nie dałam z siebie wszystkiego, co dać mogę. Musimy tak rządzić naszym krajem, by nie mogli powtórzyć się rok 1939. Musimy wyjątkową pracą budować w Polsce socjalizm.

Poza wymienionymi towarzyszami w dyskusji zabrali jeszcze głos tow. Janus — sekretarz Koła Skarbowców, kierownik Wydziału Kobięcego PPR tow. Ciesielska, tow. Labryk z PZPB nr 36, tow. Salwa — sekretarz Komitetu Akademickiego PPR, tow. Stroczen — dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, tow. Trzeciak — 1-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPB nr 5, 1-szy sekretarz, Dzielnic Śródmiejskiej Lewej tow. Olejniczak, sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPB nr 2, tow. Małkowska i członek terenowego koła chłopskiego tow. Banach. Dyskusję podsumował tow. Zambrowski.

Niech żyje Kongres Zjednoczeniowy likwidujący pół w wieku rozłamu w polskim ruchu robotniczym

Ulepszenia techniczne i organizacyjne na kolejach

Rozwój ruchu „małej racjonalizacji”

Ruch tak zwanej „małej racjonalizacji” — ulepszeń technicznych i organizacyjnych, wprowadzonych przez pracowników DOKP-Lódź, znajduje duży zrozumienia wśród szerokiego rzesz kolejarzy. Wczoraj odbyła się uroczystość wręczenia pieniężnych nagród racjonalizatorom, których pomysły wprowadzono w życie, oraz narada, w czasie której omawiane były zarówno zalety, jak i wady organizacyjne Komitetu Małej Racjonalizacji.

W świetlicy ZZK przy ul. Więckowskiego zebrało się około 100 racjonalizatorów z Łodzi i okolicy. Wręczone nagrody mają charakter symboliczny, jeżeli bowiem pomysły znajdują zastosowanie w całej sieci kolei, wynalazcy będą premiowani powtórnie.

Tow. Julian Geller — dyspozytor materiały z Ostrowia Wielkopolskiego za pomysły mostków do zabezpieczenia węży od zniszczenia otrzymał 1000 zł. Tow. Stanisław Wolniak — pomocnik naczelnika parowozowni w Ostrowiu — otrzymał 3000 zł. Tow. Józef Kuźnik — wynalazł przyrząd do nastawienia tulejek — otrzymał 7 tys. zł. Tow. Jan Walczak otrzymał również 7 tys. zł. za pomysły przyrządu do uszczelniania kotła. Wraz z nim w układaniu projektu wziął udział tow. Jan Józwiak przodownik kotłarski, który otrzymał także 7 tys. zł. Za przyrząd do tłoków otrzymali po 2 tys. zł. tow. Adam Klarczyk i Bolesław Marek — przodownik ślusarski i ob. Bolesław Szyszka — wszyscy z Warsztatów Gł. w Ostrowiu Wielkopolskim.

W Wydziale Ruchu DOKP-Lódź nagrodzony został sumą 10 tys. zł. ob. Krzewicki Stefan — za projekt organizacyjny stworzenia gniazda drużyn konduktorskich w Koluśkach. Tow. Tokarzewski w nagrodę za przyrząd do regulowania torów otrzymał 4 tys. zł. Tow. Michał Potrzeba ze służby elektro-technicznej za ułożenie tabeli do uproszczonego obliczania premii otrzymał również 4 tys. zł.

Nagrody powyższe wręczone zostały przez dyrektora DOKP-Lódź tow. Badera, który podkreślił, że są one wyznaczone przez Komitet Małej Racjonalizacji przy DOKP-Lódź.

Od początku swego istnienia, to znaczy od lipca bieżącego roku, Komitet Racjonalizacji rozpatrzył 63 wnioski z tej liczby 63 procent wniosków wpłynęło ze strony pracowników służby mechanicznej, 18 procent ze służby ruchu, a reszta z innych dziedzin pracy kolejarzy. Pomysły te przyniosły DOKP-Lódź ok. 12 mil. zł. oszczędności.

Projekty rozpatrywane są przede wszystkim przez Komitety Terenowe, a następnie przez Komitet Małej Racjonalizacji, Komitety Terenowe natrafiały jednak dotychczas na szereg trudności, związanych z obliczaniem wartości projektu w pieniądzu. Obecnie Komitety Terenowe zapozatrzone będą w odpowiednie formularze, które znacznie ułatwią im zadanie. Komitety zostaną uzupełnione przez dokończonych przodowników pracy i przedstawicieli Związku Zawodowego Kolejarzy.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się na temat ruchu małej racjonalizacji wzięło

udział kilkudziesięciu kolejarzy. Wyodrębniły się wyraźnie cztery najważniejsze dla racjonalizatorów zagadnienia. Przede wszystkim zwrócono uwagę na walkę ze zburokracyzowaniem akcji małej racjonalizacji. Chodzi o to, by od momentu złożenia projektu poprzez jego rozpatrzenie do chwili urzeczywistnienia, nie upływały długie miesiące. Dalej — domagano się pomocy dla racjonalizatorów ze strony inżynierów, techników i administracji. Zdarza się często, że projektodawca wpada na słuszny pomysł, a nie może sobie dać rady z rysunkami i jego technicznym wykonaniem. Dlatego konieczna jest opieka i pomoc naukowa ze

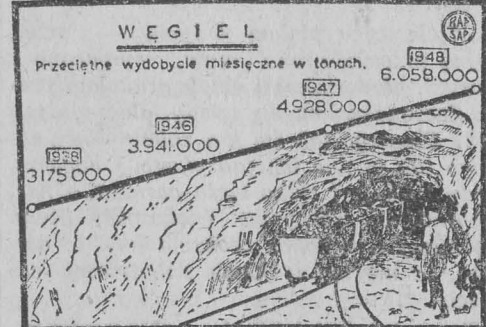
strony fachowców. Wreszcie wysunięto zagadnienie umasowienia akcji małej racjonalizacji przez jej szeroką propagandę wśród pracowników DOKP-Lódź.

Wydaje się nam, że kolejarze-racjonalizatorzy, postawili słusznie wszystkie te zagadnienia. Rozumieją oni dobrze, jak ważna jest akcja racjonalizacji zarówno dla polepszenia ich bytu, jak i ze względu na oszczędności gospodarki państwowej. Wnioskami, zgłoszonymi przez racjonalizatorów powinni przedewszystkim zająć się Związek Zawodowy Kolejarzy, podobnie, jak zajmuje się sprawami współzawodnictwa pracy. (m.z.)

Co daje Polsce współzawodnictwo pracy?

Dzięki współzawodnictwu pracy wydobyte węgla kamiennego w kopalniach polskich wzrasta systematycznie. Podczas kiedy w 1938 roku w granicach przedwojennych Polski wydobywano przeciętnie na miesiąc 3.175.000 ton, już w roku 1946 przeciętne wydobyte węgla na miesiąc przewyższyło stan przedwojenny, dochodząc do cyfry 3.941.000 ton.

Wydobyte węgla kamiennego w lipcu 1948 roku doszło do cyfry 6.058.000 ton, przewyższając nieomal dwukrotnie przedwojenne wydobyte.



Łańcuch zobowiązań przedkongresowych

Nasi korespondenci fabryczni donoszą:

W związku z apelem kopalni „Zabrze - Wschód” pracownicy warsztatów Naprawy z Biura Technicznego Instytutu Filmowego jednogłośnie zobowiązali się wykonać ponad plan: zmontowanie 4-eh stołów montażowych, wyremontowanie 15 aparatów projekcyjnych, wykonanie obróbki 10-ciu kompletnych statywów.

Dyrekcja, Koła Partii PPR i PPS, oraz Rada Zakładowa łącznie z wszystkimi pracownikami

Człepnicy pisma

Współzawodnictwo uczciwości

Szanowny Obywatelu Redaktorze! Zwykle tak bywa, że o rzeczach ważnych lepiej się pamięta niż o drobnych codziennych sprawach, nie rzucających się w oczy. Wszyscy obywatele pamiętają, choćby o składkach na odbudowę Warszawy, a zapominają o swoim codziennym obowiązku i nie robią sobie z tego powodu żadnych wyrzutów. Jeździ my codziennie lub kilka razy dziennie tramwajem. Rano i w porze obiadowej tramwaje są tak przepełnione, że nie sposób jest się do stać do konduktora, by mu zapłacić za bilet. Nie mówię o tych, którzy umyślnie korzystają z tłoku i jeżdżą na gapę. To są ludzie nieuczciwi. Ale często mając najlepszą wolę,

Oddziału I-go P. P. B. Z. Ł. na odbytych zebraniach przyjęła uchwałę uczczenia dnia Kongresu Zjednoczenia obu Partii dodatkowym i szybszym tempem wykonania robót na poszczególnych budowlach, prowadzonych przez Oddział I-szy na terenie m. Łodzi.

Przedłużamy pracę o godzinę w czasie od dn. 23 listopada b. r. do 8 grudnia b. r. Fundusz powstały z przepracowanych dodatkowo godzin przeznaczając na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii.

Jednocześnie zawiadamiamy, że plan roczny został wykonany do dnia 31 października 48 r. z przekroczeniem o 19 procent.

Korespondent „Głosu” donosi: Pracownicy Fabryki Obrabiarek im. J. Strzelczyka w Łodzi zobowiązali się plan roczny za 1948 rok wykonać do dnia 12 listopada r. b.

Plan wykonali w dniu 3 listopada b. r. Do dnia Kongresu załoga zobowiązała się przekroczyć plan o 11 procent, do końca roku natomiast wykonać go w 127 procentach.

Celem uczczenia historycznego dnia 8-go grudnia 1948 r. Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej, pracownicy Państwowych Łódzkiej Zakładów Graficznych t. j. Zakładu Głównego i Oddziałów w Łodzi, Pabianicach, Łasku, Sieradzu, Kaliszu, Łęczycy, Kutnie, Piotrkowie Trybun. i Tomaszowie Mazow. postanowili przepracować w niedzielę 28-go listopada 1948 r. 8 godzin, a zarobek przypadający z tego dnia przekazać na Budowę Domu Zjednoczonej Partii.

Dnia 22 listopada br. odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników Okręgowej Spółdzielni Oświatowej, zwołane z okazji Kongresu Zjednoczeniowego.

W przyjętej jednogłośnie rezolucji pracownicy produkcyjni zobowiązali się wykonać bezpłatnie poza normalną pracą 10.000 zeszytów dla sierot m. Łodzi, zaś pracownicy handlowi i biurowi postanowili podwoić wysiłki w kierunku podwyższenia obrotów, zwiększyć uprzejmość i szybkość obsługi odbiorców oraz uchwalili opodatkować się jednorazową składką w wysokości 1 proc. od poborów na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Świętosławski. W okresie zimowym zużycie prądu elektrycznego jest dla wszystkich ograniczone, więc jeśli przekraczacie przewidziane Wam minimum kilowatów, musicie opłacać nadwyżkę po znacznie wyższej cenie. Spróbujcie złożyć podanie do biura Elektrowni Miejskiej, z prośbą, by Wam zmniejszyła cenę.

Ob. z ul. Św. Jana Nr 31 (podpis w liście nieczytelny). Prosimy o przybycie do Redakcji „Głosu” celem wyjaśnienia poruszonej w liście sprawy.

Mięso rąbanka dla dzieci

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydz. Apropowizacji podaje do wiadomości, że w dniach: 30 listopada, 1, 2 i 3 grudnia br. w sklepach rzeźniczych włączonych do Miejskiej Sieci Rozdzielczej, wydawane będzie mięso wieprzowe „rąbanka”, na karty żywnościowe dla dzieci, z listopada b. r. kat. IRD 7 i IRD 12 na odcinki nr. 28 po 0,70 kg. rąbanki w cenie 6 zł. za kg. Odcinki niezrealizowane w wyżej wymienionym terminie tracą swą ważność.

Uwaga, mieszkańcy 15 Komisariatu M.O.

Na terenie 15 komisariatu M. O. wałęsa się pies, chory na wściekliznę. Wobec tego, Starostwo Grodzkie Północno-Łódzkie wzywa osoby pokasane do zgłoszenia się do Dozoru Sanitarnego, Pabianicka 210 celem szczepienia.

Również właściciele pokasanych psów winni zgłosić się do Dozoru Sanitarnego, Pabianicka 210, celem poddania psów badaniu.



KONFERENCJA

W dniu 2. 12. br. o godzinie 15 w świetlicy Centralnej przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się konferencja Rad Zakładowych i Referentów B. H. P. w Przemysle Dzierwisko-Pończoskim.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

NOMINACJE

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W ŁODZI

Prof. dr Jan Namitkiewicz, jeden z najznakomitszych znawców prawa handlowego i go gospodarczego w Polsce, autor wielu cennych prac z dziedziny prawa, mianowany został Dziekanem Wydziału Prawa na Uniwersytecie Łódzkim.

W URZĘDACH POCZTOWYCH

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że wszystkie urzędy

pocztowe na terenie „Wielkiej Łodzi” ku upamiętnieniu Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych i wygody ludzi pracy rozpoczynają czynności urzędowe od godz. 7 rano zamiast od godz. 8, począwszy od dnia 20 listopada do dnia 10 stycznia 1949 r. Wydawanie paczek awizowanych odbywa się również od godz. 7 rano, w Urzędzie Pocztowym Łódź 2, ul. Karolewska.

UWAGA, ZAMP-owcy I ROKU PRAWA

Dnia 30 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w świetlicy ZAMP-u, Piotrkowska 48 zebranie organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego w Łodzi

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 odbędzie się plenum Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego w Łodzi. W zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie Komitetu,

przewodniczący i sekretarze kół, kierownicy wydziałów Komitetu i tp. Przewodniczył prezes Komitetu prof. dr W. Tomaszewicz.

Po referacie politycznym i organizacyjnym nastąpiło składanie sprawozdań: sekretarz wojewódzki Komitetu nac. R. Świątkowski złożył generalne sprawozdanie sekretariatu i z poszczególnych agend Komitetu, sprawozdanie wydziału personalnego złożył nac. Cz. Szczepaniak, wydziału organizacyjnego poseł K. Mertyn, Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję stwierdzającą, że Komitet Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi na specjalnym posiedzeniu wita połączenie partii robotniczych i widzi w tym przełomowe znaczenie dla polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski. „Jednocześnie KW Stronnictwa przyrzeka wiernie stać przy boku połączonych partii w marszu dziejowym Polski ku socjalizmowi.

Odczyt

W środę, dnia 1 grudnia o godz. 19.15 w Ośrodku Propagandy Sztuki (park im. H. Sienkiewicza) ob. dr J. Krajewska wygłosi odczyt p. t. „Garncarstwo Ludowe” (prezrecza). Wstęp bezpłatny.

UWAGA! KOLPORTERZY, ODBIORCY I KOMISANCI.

Dnia 27. 11. 1948 r. Biuro Wydziału Kolportażu R. S. W. „PRASA” Delegatura Łódźka została przeniesione na ul. Piotrkowską Nr. 70 front I p. telefon 136-91 centrala.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja wymienna. 17.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.10 „Załoga kopalni Zabrze-Wschód” otrzymuje swych zobowiązań”. 12.35 Muzyka. 12.45 (Ł) „O właściwych ludzi znających życie wsi”. 12.55 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) Muzyka lekka i rozrywkowa z płyt. 14.55 (Ł) Felieton sportowy. 15.00. (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) Polskie tańce ludowe. 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 Drugi Koncert dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna (płyty). 16.00 DZIENNIK. 16.30 „List” — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Muzyka romantyczna. 17.45 „Całe życie w służ-

bie dzieciom”. 17.50 Pogadanka. 18. Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.35 Utwory dawnych mistrzów w wyk. L. Izmailowa — skrzypce. 18.50 „Uczymy się czytać” 19.00 (Ł) Klasa robotnicza wita czynnem Kongres Zjednoczenia. 19.10 (Ł) Muzyka z płyt. 19.25 (Ł) Miesięczny przegląd wydarzeń 10.40 „Wszelkie Radio”. 20.00 DZIENNIK. 20.45 Muzyka. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 (Ł) Mozaika muzyczna. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka tańeczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń. 23.50 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.



PROMYKA

Dzieci piszą do „Promyka”

Do kochanego „Promyka”
 Byłam tak zaskoczona przyjazdem Promyka, że nie umiałam powiedzieć tego co czuję. Nie mam słów by wyrazić moją wdzięczność za radość, którą mi sprawił pan Redaktor swoimi odwiedzinami i za to, że mnie przewiózł samochodem z onatrunku do domu i za podarki, za słodycze, za książki. Tak mi było przyjemnie, że tyle radości chcieliście sprawić mnie — małej wiejskiej dziewczynce.
 Z całego serca dziękuję doktorowi Stanisławskiemu z Głowna, który nie pytał o pieniądze, a ratował jak swoje dziecko. Wszyscy w szpitalu byli dla mnie dobrzy. Dziękuję Joasi, która napisała o mnie do Promyka i odwiedziła w szpitalu. Ona ze swą siostrzyczką chciały mnie nawet zabrać do siebie. Obie mieszkają same w Głownie, uczą się i gospodarują sobie same. Chciały, abym nie jeździła na opatrunki, bo się zmęczy, tylko żebym została w Głownie i one by się mną opiekowały.
 Nie mam słów, by wyrazić moją wdzięczność kochanej rodzinie promykowej i wszystkim tym, których nie wymieniam, a którzy pomogli mi, lub chcieli ulżyć mi w nieszczęściu.

Zosia Koronińska.

Waliszew Dworski, 22 listopada 1948 r.

Kochana Zosieńko!

List Twój sprawił „Promykowi” tyleż radości, ile Tobie jego wizyta w Waliszewie. A więc skwitowaliśmy się — nieprawda? O żadnej wdzięczności z Twojej strony też nie warto mówić. Przecież Promyk jest gazetką dzieci robotniczych i chłopskich, gazetką, wydawaną przez Polską Partię Robotniczą, a Partii tej bliska jest każda troska ludzi pracy i ich dzieci, zarówno tych z miasta jak i tych z wiosek.
 Pisuj do nas częściej i o wszystkim. Jak się czujesz? Czy nogi dobrze się goi? Jo-

I dzieci powinny coś o tym wiedzieć

Gdy przed kilku dniami byłam w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, prządka-przodownica pracy, obywatelka Ramusowa powiedziała mi tak:

„Wiele wycierpiałam w życiu — przed wojną prześladowano mnie, wyrzucano z fabryki, głodowałam i ciągle szukałam pracy. Zastanawiałam się wtedy, dlaczego tak jest? Dlaczego tak źle jest robotnikowi, dla czego tak gnębią ich fabrykanci i bogacze, kiedy tych jest tylko mała garstka, a nas, robotników olbrzymia większość? Długo myślałam i w końcu zrozumiałam: to dlatego, że nie ma w klasie robotniczej jedności.”

Teraz już jest inaczej — obie partie robotnicze PPR i PPS idą ręką w rękę, i dlatego mamy Rząd Ludowy, a nie rząd bogaczy, dlatego nie chodzę już teraz głodna spać, dzieci uczą się w szkole, a jak będą zdolne to i na uniwersytet pójdą. A co dopiero będzie, gdy 15 grudnia przyjdzie całkowita jedność, gdy już nie tylko będą szły ręką w rękę, ale PPR i PPS utworzą jedną, zjednoczoną partię robotniczą?

Tak powiedziała mi prządka Ramusowa

sia i jej siostrzyczka bardzo mi się podobają, zarówno z tego, co Ty mi o nich piszesz, jak i z pierwszego listu Joasi. Bardzo ciekaw, jak one prowadzą swoje gospodarstwo w Głownie. Czy mają rodziców? Bardzo mi się podoba postępowanie doktora Stanisławskiego z Głowna i Twojego podziękowania dla niego dołączam i nasze „promykowe”. Najserdeczniej pozdrawiam Cię, a także Twych rodziców, rodzeństwo, panią nauczycielkę oraz koleżanki i kolegów. Czemu nikt z Twojej szkoły nie pisuje do Promyka?!

Redaktor.

— możliwe, że to jest nawet matka któregoś z Was, drodzy Czytelnicy „Promyka”.

BRAWO WYCHOWANKOWIE ŚWIETLICY RTPD W KALISZU

Ale nie tylko robotnicy, również i dzieci robotnicze rozumieją, jakie to wielkie święto przeżyje klasa pracująca w dniu 15 grudnia. Oto dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu zebrały się w dniu 24-go listopada, pomówiły i taką do Redakcji „Promyka” przysłały uchwałę:

„My, uczniowie i uczennice — wychowankowie świetlicy RTPD w Kaliszu, pragniemy również uczcić dzień jedności klasy robotniczej. Postanawiamy przystąpić wszyscy razem do współzawodnictwa w nauce, aby jako dzieci robotnicze i chłopskie dać

wyraz naszej radości z pracy i poczynani naszych ojców i matek. Postanawiamy od tej chwili uczyć się jeszcze gorliwiej niż dotychczas, aby w przyszłości stać się rozumnymi i oddanymi budowniczymi Polski Socjalistycznej. Jednocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich dzieci w Kaliszu i w powiecie, aby razem z nami przystąpili do współzawodnictwa w nauce”.

Sądzymy, że apel ten usłyszą nie tylko dzieci powiatu kaliskiego, lecz również dzieci robotnicze i chłopskie wielu innych szkół, miast i powiatów. Piękny przykład warto naśladować, tym bardziej, gdy chodzi o rzecz tak wielką, jak uczczenie Kongresu Jedności Robotniczej.

H. Wiśniewska



SERGIUSZ OBRAZCOW

— Ach, co za śmieszna facetka! — kontynuował swoje wywody Adaś — oczami przewraca, rączki ma złożone w małydzik i śpiewa arię. Czysta komedia.

— Z operą zawsze komedia — przytwardza zgodnie towarzysz Adasia — Mój tatuś, jak w sobotę do domu wraca pod muchą, to wyspiewuje właśnie operę: „kwiatki mówcie wy jej” albo „zdejm maskę, błaznie”... A raz to wiesz, ha, ha, ha, jak był w lepszym humorze, to już na schodach zaczął: „skąd jesteś, powiedz mi, jam dragon z Alcala...”

— Głupstwa mówisz — ofuknął surowo przyjaciela Adaś — Co ma wspólnego twój ojciec z moją śpiewaczką?

— No, sam mówiłeś, że ona tego, niby, arię...

— Tak, ale nie pod żadną „muchą” i „w lepszym humorze” tylko, żłobie jeden, na poważnie i w ogóle klasa. Przecież to artystka...

Uśmiechnąłem się.

— Czego się śmiejesz? — spytała żona.

— No, bo, zdaje się — odparłem — już wiem, o co chodzi.

W tej chwili rozpoczęto wyświetlanie filmu. Chłopcy urwali rozmowę, a my z żoną zajęliśmy się treścią obrazu, tym niemniej po skończonym seansie chwyciłem Adasia.

— Stój-no — powiadam — kolego Bartdzo, uważasz, podobało mi się to, coś ze swym przyjacielem mówił... o teatrze Obrazcowa!

A tak, faktycznie — uśmiechnął się chłopiec — o Obrazcowie rozmawialiśmy.

— No, więc? — zapytałem — Cóż, twoim zdaniem, było najlepsze na przedstawieniu?

Nie wiem, proszę pana — odparł Adaś, zwieszając głowę — bo ja na przedstawieniu wcale nie byłem.

— Jakto: nie byłeś? — zdziwiła się moja żona — a przecież tyle opowiadałeś?

— Bo czytałem i słyszałem dużo o Obrazcowie i oglądałem fotografię w gazetach. I tak się cieszyłem, że do Łodzi przyjechał. Że zobaczę te wszystkie cudowne laleczki, ale cóż, nic z tego...

— Dlaczego nic z tego?

— A to pan nie wie? — odrzekł chłopak. — Biletu dostać nie można, nie na moją kieszeń i w ogóle zamożniejsi dorośli za bardzo się pchają...

Ano, czyżby naprawdę nie można było nic zrobić, aby dla licznych entuzjastów teatru Obrazcowa nie był on tylko „teatrem w wyobraźni”.

E. Tam

Teatr w wyobraźni

— Bierze, uważasz, dwie kulki z namalowanymi twarzami, nasuwa je na palce wskaźnące i dawaj, całe przedstawienie odgrywa...

— Dwie kulki na palcach i przedstawienie? E, idź do licha, napewno bujasz!

— Bujam? Żebym tak jutro dwuję z matematyki dostał! Słowo ci daję, że to wszystko fakt. Taki talent w palcach posiada, że aż podziw bierze. Można powiedzieć — ręką przemawia...

— Ręką przemawia? No, to już nieprawda. — Jak to można ręką przemawiać?

— Bo ja wiem. Ja nie potrafię ani ty, a on, psiakość, umie...

Rozmowę powyższą prowadziło dwóch młodych chłopców, siedzących w kinie „Bajka”. Seans się jeszcze nie zaczął, więc — chcąc nie chcąc — przysłuchiwaliśmy się z żoną temu, o czym sztubaki rozprawiają. Zwłaszcza żona była zaciekawiona.

— Słuchaj — powiada — o czym te smyki właściwie gaworzą?

— Nie mam pojęcia — odparłem — Zapewne o jakimś magiku, Nemo albo innym Ramiganim. Ot, w cyrku byli...

— Nie — rzecze żona — to chyba nie to. Ani Nemo, ani Ramigani takich sztuk nie robią. Owszem, wyjmują z ucha zapalone papierosy, zamieniają parasolkę w sześć chustek do nosa, łączą kółka metalowe w jedną całość...

— Psst! przerywam — czekajno, chwilę cierpliwości: posłuchajmy. Słuchamy, a tu blondynek, co o tych kulkach na palcu tak ładnie zaczął, w dalszym ciągu opowiada nadzwyczajne historyjki.

— Więc mówię ci — prawi z ożywieniem — szczeniaki wcale nie chce usnąć. Leży sobie z otwartymi oczami i nic. On go kołysze, śpiewa mu różne tam takie lu-li, lu-li, la...

— Najlepsze w takim wypadku — zauważa „fachowo” kolega blondynka — jest a, a, a, kotki dwa, szare bure obydwu. Moja matka zawsze w ten sposób braciszka usypia. Jerzyk, nowiadam ci...

— E — przerywa sztubak - blondyn — do jasnych lanów z twoimi kotkami! Przecież mówię, że to nie żaden łagodniak, taki jak twój Jerzyk, tylko straszny uparciuch. Nie tylko szare-bure go nie uspią, ale w ogóle najładniejsza piosenka...

— Widzisz? — trąca mnie żona — To na pewno nie Ramigani ani Nemo. Oni tylko dorosłych usypiają.

Przytaknąłem, a tymczasem chłopaki z oseska na zwierzęta drapieżne przeszli.

— Prawdziwa draka — ciągnie blondasek — ale to nie dziwne. Tygrysom nie można dowierzać, to nie tresowane gęsi. Niedźwiedź, a nawet lew to przy nich kaszka z mleczkiem.

— Tak, tak — kiwa poważnie drugi uczeń — tygrys ma drapieżność, można powiedzieć we krwi. W ogóle to straszna mor-da: złośliwa i pazerna. Wiesz, Adas, widziałem go w ZOO...

— Otóż to — przerywa Adas — tygrys, to, bracie, krwawy wampir. No, a ten frajer pogromca zapomniał o tym czy co, dość, że za bardzo się zbliżył i został w try miga przez dziką bestię skonsumowany.

— No, a co z tygrysem? Zastrzelili go?

— Nieważne — macha ręką Adas — Musz tardą po obiedzie. Przecież to pogromcy i tak i tak już życia nie przywróci.

— Masz rację — odpowiada kolega — ty grysa możnaby z powrotem do Zoologicznego, za kratę.

Mrugnąłem na żonę.

— Więc jednak, moja droga — cyrk — szepnąłem.

— E, żeby cyrk — zamysliła się żona — toby tak spokojnie wypadku nie omawiali. Wyobrażasz sobie taką scenę: tygrys pożera pogromcę? Czytalibyśmy o tym w prasie, a zresztą — w cyrkach naszych, o ile mi wiadomo, żadnych drapieżników nie ma.

— Zatem — uśmiecham się ironicznie — gdzie, twoim zdaniem, takie zdarzenie mogło mieć miejsce? Może w teatrze?

To moje przypuszczenie o tyle mogło być słuszne, iż chłopcy z kolei przerzucili się...na operę.

Kronika m. Radomska Powiatowa Konferencja Wyborcza PPR

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 30 listopada 1948 roku.
Dziś: Andrzej Apostoła.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

—:0:—

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

»»

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Kronika miejska

TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI ŻOŁNIERZA W RADOMSKU

Towarzystwo Przyjaźni Żołnierza w Radomsku od dnia 25 listopada br. do dnia 15 grudnia br. przystąpiło do organizowania kwest ulicznych, zbiórek pieniężnych, oraz sprzedaży nalepek na urządzenie gwiazdki dla żołnierzy.

Towarzystwo Przyjaźni Żołnierza apeluje do społeczeństwa radomszczańskie go o poparcie tej akcji. Wszystkie zespoły teatrów amatorskich naszego powiatu proszone są o urządzenie na ten cel przedstawień i przesłanie dochodu z występów do sekretariatu TPŻ — Radomsko ul. Kościuszki 7.

MILION ZŁOTYCH WYGRALI ROBOTNICZY W RADOMSKU

Na los Nr 87961 w klasie III-ciej 54 loterii klasowej padła wygrana 1 milio na zł.

Pieniądze te wygrało czterech robotników, zatrudnionych w tutejszych Państwowych Zakładach Przemysłowych. (Kt)

Wędrownika na POLSCE

POWIĘKSZAJĄ SIĘ ZBIORY W BIBLIOTECE IM. BANDTKIEGO W CIEPLICACH

Zbiory Biblioteki im. Samuela Bandtkiego w Cieplicach w ostatnim czasie znacznie się powiększyły. Marszałek Polski Michał Żymierski podarował Bibliotece kilkanaście zbiorów książek z zakresu historii sztuki.

W ślad za darem Marszałka poczęły napływać inne, z których należy wymienić zbiory afrykańskie o wartości muzealnej, podarowane przez gen. Strzemię-Marszyńskiego.

Biblioteka zyskała również 50 obrazów malowanych na szkle i lustrze z XVII w.

15 LAT WIEZIENIA DLA ZDRAJCY

Sąd Okręgowy w Gliwicach skazał na 15 lat więzienia Engelberta Krzempka — volksdeutscha, który we wrześniu 1939 r. wstąpił dobrowolnie do organizacji Freikorps i jako członek tej organizacji brał udział w napadzie zbrojnym na Chorzów. W czasie okupacji pełnił funkcję dyżurnego ruchu na stacji ko lejowej w Sosnowcu Krzemppek był po strachu kolejarzy, znieważał Polaków oraz brał udział w łapaniach na dworcu, urządzanych przez Niemców.

NOWA PARTIA REEMIGRANTÓW Z MAGDEBURGA

W dniu 27 bm. w godzinach wieczornych na dworzec Turzyński w Szczecinie przybył nowy transport reemigrantów z Magdeburga w ilości 94 osób. Reemigranci w większości pochodzą z miast i powracają do swych rodzin na Mazurach i w woj. gdańskim, a częściowo osiedlą się na Pomorzu Szczecińskim.

...Nawet dla przybysza, który w tamtym dniu przyjechał do naszego miasta na kilka godzin było wiązane, że IV-tą Konferencję powiatowej organizacji partyjnej w Radomsku przeżywało całe miasto.

Postarano się o dostateczną ilość samochodów, by zwieźć na czas delegatów z terenu powiatu. Pięknie powitali Konferencję uczniowie Średniej Szkoły Handlowej, którzy wraz z gronem wykładowców w pomysłowy i estetyczny sposób udekorowali salę konferencyjną w gmachu szkoły 11-letniej. Bo też Konferencja dotyczyła spraw wszystkich ludzi w naszym mieście i powiecie.

Na Konferencję przybyło 170-ciu delegatów z terenu całego powiatu. Przybyli również zaproszeni goście, a w ich liczbie przedstawiciele PPS oraz młodzieży.

Po powitaniu zebranych przez I-go sekretarza Komitetu Powiatowego tow. Kusiaka ukonstytuowało się Prezydium, do którego powołano między innymi tow. A. Stock, występującą z ramienia KC PPR, tow. Domagałę — I-go Sekr. WK PPR, tow. Poświata z PPS, przodowników pracy i przedstawicielki kobiet.

Jako pierwszy wita Konferencję tow. Poświat z ramienia Powiatowego Komitetu PPS w Radomsku. Powitanie swe tow. Poświat kończy okrzykiem na cześć Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Następnie zabiera głos tow. Domagała.

W swym referacie tow. Domagała dokonał analizy ruchu robotniczego w Polsce od czasów Wielkiego Proletariatu aż do chwili obecnej.

Poruszając sprawę oczyszczania szeregów obydwu partii robotniczych tow. Domagała stwierdza, że oczyszczanie szeregów PPS w powiecie i mieście nie zostało jeszcze zakończone.

Tow. Domagała przechodzi następnie do oceny sytuacji międzynarodowej, mówi o walce wyzwolenczej w Chinach i Grecji, o walce ludu hiszpańskiego, o bohaterskich strajkach górników we Francji.

Sala żywo reaguje na tę część przemówienia tow. Domagały, wyrażając okrzykami i oklaskami sympatię i przyjaźń dla narodów walczących o swe wyzwolenie i urzeczywistnienie zasad demokracji ludowej.

Przemówienie swe tow. Domagała zakończył okrzykiem na cześć Zjednoczonej Partii Robotniczej w Polsce, który sala gorąco podchwytuje.

* * *

Referat sprawozdawczy z działalności organizacji radomszczańskie w ciągu przeszło roku wygłosił tow. Kusiak, I-szy sekretarz Komitetu Powiatowego PPR.

Uchwały Lipcowego i Sierpniowego Plenum KC PPR — jak stwierdza sprawozdanie — spowodowały uaktywnienie całej organizacji radomszczańskie. Peperowcy byli wszędzie — i przy rozbudowie szkolnictwa i przy demokratyzacji aparatu gminnego, przy urządzaniu bursy dla młodzieży wiejskiej, przy tworzeniu klubów sportowych i świetlic fabrycznych.

Wykonanie planu rocznego w pięciu największych fabrykach radomszczańskich było możliwe jedynie dzięki rozwojowi ruchu spółzawodnictwa, który zainicjowali robotnicy — peperowcy. Oczyszczenie szeregów partyjnych od elementów obcych i wrogich przyczyniło się w znacznej mierze do usprawnienia pracy organizacji.

Nie brak i niedociągnięć w pracy organizacji partyjnej. Nie dopilnowano, by w fabrykach radomszczańskich na czas opróżniania były magazyny fabrykatów gotowych, w związku z czym w

wielu zakładach pracy niekiedy pod gołym niebem jeszcze dziś leżą fabrykaty i... niszczą się.

Niedostateczną uwagą otoczono dawne Rady Zakładowe, które źle spełniały swą pracę, nie reprezentując istotnych interesów załogi.

Zwraca uwagę niedostateczny udział towarzyszy w szeregu organizacji społecznych, jak PCK, Lidze Morskiej, które to organizacje prawie się nie rozwijają w naszym mieście.

Stosunki z bratnią PPS układają się dobrze, zwłaszcza ostatnio dzięki temu, że z szeregów organizacji radomszczańskie PPS odeszli przeciwnicy współpracy obydwu partii robotniczych.

* * *

Nigdy dotąd na Konferencji Powiatowej nie przemawiało tylu towarzyszy, nie poruszano tylu istotnych spraw.

Pierwszy zabrał głos tow. Kępa — stary robotnik i członek KPP. Mówił o osiągnięciach socjalnych w „Metalurgii“, analizował warunki pracy przed wojną i obecnie. Wzruszony — wyraził swą radość z połączenia obydwu partii robotniczych.

Pięknie mówił tow. Wawrzyńczak, Stwierdził na licznych przykładach pracy w „Metalurgii“, że najistotniejsze zmiany w stosunku do pracy zaszły w „Metalurgii“ po Plenum Sierpniowym — na wieść o bliskim już Kongresie Zjednoczeniowym. Na ten okres przypada znaczne podniesienie dyscypliny pracy, rozwój spółzawodnictwa i przedterminowe wykonanie planu.

„U nas — mówił tow. — Wawrzyńczak — każdy przepełniony jest świadomością, że każdy dzień przepracowany to krok do socjalizmu“.

Do pomocy przy uaktywnianiu wsi wezwała organizację tow. Wieloch Krystyna — wójt gm. Pławno.

Przedstawicielka kobiet — tow. Piętrzak zwróciła uwagę zebranych towarzyszy, że nie dość pracują nad uspołecznieniem swych żon, siostr i córek, że kobiety w organizacji partyjnej nie zawsze znajdują pomoc towarzyszy, że często niedocenia się pracy kobiety-społeczniczki, wiernej towarzyszki w marszu ku socjalizmowi.

Tow. Dziadosz w imieniu prasy partyjnej powitał delegatów na Konferencję i zwrócił uwagę zebranych na niedostateczne czytelnictwo prasy partyjnej w powiecie i mieście.

Tow. Gałka z huty Morawskiego przyniósł na Konferencję wieść, że jego zakład pracy w tych dniach wzięł

na siebie specjalne zobowiązania przed kongresowe

Przemawiają jeszcze w dyskusji tow. tow.: Zwierzbchowski, Joński, Kipigroch, Pietrzak, Pasternak, Moryc. Ale pozostanie nam zawsze w pamięci krótkie przemówienie tow. Kołodziejczykowej, znanego w radomszczańskim „partyzanta w spódnicy“, członkini SDKP i L, KPP, dowódcy batalionu AL.

„Tyle radości zebrało się w moim sercu — powiedziała ta zahartowana w bojach o sprawiedliwość społeczną towarzyszka — że pragnęła bym, podzielić się nią z całym światem. Gdy w wielu krajach leje się krew robotników walczących o swe prawa — u nas łączy się PPR i PPS, na naszej ulicy panuje dziś radość...“

Podsumowania dyskusji dokonała tow. Stock, udzielając odpowiedzi na wszystkie pytania stawiane w dyskusji. Tow. Stock zwróciła szczególną uwagę na uaktywnienie organizacji radomszczańskie, które miało miejsce w przeciągu ostatniego czasu.

Po dyskusji dokonano wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Wybrani zostali tow. tow.: Domagała Czesław, tow. Stock Anna, tow. Kołodziejczykowa Bronisława i tow. Spurek Władysław.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, która m. inn. głosi:

„Zgromadzeni delegaci na IV-tej Konferencji Powiatowej z radością witają Kongres Zjednoczeniowy, który położy kres rozbięciu ruchu robotniczego w Polsce.“

Zjednoczona Partia Polskiej Klasy Robotniczej, stojąc twardo na stanowisku internacjonalizmu, zacieśnij więzy przyjaźni międzynarodowego proletariatu któremu przewodzi WKP(b)

Delegaci stwierdzają, że słuszną była linia naszej Partii, która konsekwentnie prowadziła do oczyszczenia szeregów z elementów obcych. Delegaci równocześnie domagają się od kół partyjnych wzmoczonej czujności nad czystością szeregów partyjnych.

Delegaci stwierdzają, że organizacja partyjna w okresie sprawozdawczym ma poważne osiągnięcia na od-cinku oświaty i podniesienia bezpieczeństwa w powiecie.

Nie brak i niedociągnięć, do których zaliczyć należy — niedostateczną aktywność Komitetów Gminnych, niedostateczne szkolenie ideologiczne, niedostateczne czytelnictwo prasy partyjnej, brak opieki nad Radami Zakładowymi i Związkami Zawodowymi ze strony Partii“.

Na sali sądowej

Panowie — Białasiewicz i Karliński, — po pijanemu i po trzeźwemu uprawiali propagandę antyrządową.

Po wypiciu większej dozy alkoholu w pierwszych dniach listopada br. wyżej wymienieni dopuścili się wystąpień przeciwko Rządowi i Wojsku Polskiemu.

Przy tych wystąpieniach Białasiewicz i Karlińskiego obecni byli robotnicy „Metalurgii“, którzy ostro zareagowali przeciwko szerzeniu propagandy antyrządowej i oddali obydwu panów w ręce Milicji Obywatelskiej, skąd już prosta droga prowadziła do Sądu Rejonowego Wojskowego w Łodzi, gdzie niedawno Białasiewicz i Karliński zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd Rejonowy, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, jak niekaralność sądową i nietrzeźwy stan oskarżonych skazał Białasiewicza na półtora roku więzienia, a Karlińskiego na 4 lata więzienia. Obydwaj wyrokiem sądowym utracili prawa obywatelskie na przeciąg 2 lat.

Wyrok sądowy przyjęto w radomszczańskich kołach robotniczych z nieukrywaną satysfakcją.

ALKOHOL MIESZCZĘSIEM CZŁOWIEKA I NARODU.

Czytajcie „Głos Radomszczański“

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosinski, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11, i 1.12. występy Morskiewskiego Teatru Kukielek M. OBRAZCOWA, Passe partout nieważne.
Od dnia 2.12. br. wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Syreny”)

Z powodu prób generalnych przedstawienie nie zawieszono. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabineki” z J. Węgrzynem i H. Gruszecką na czele nowego zespołu.

Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozytorka muzyczna Władysława Raczkowskiej i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbarę Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Białkowski, Edward Dzięwiński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Lapiński, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszkowskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

- ADRIA — „Kurhan Malachowski”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Dzieci ulicy”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Podrzutek”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 40”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Zakazane pianki”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajni”
godz. 16, 18, 20, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOŚNIE — „Cygańska miłość”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Znak Zorro”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Przeżycie”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Noc w Casablance”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Czerwony krawat”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- SWIT — „Pani Miniver”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Gilda”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Niecodzienni sportowcy

wystąpią dzisiaj w sali Polskie YMCA z mistrzem olimpijskim Pataki na czele



Gaca
Mistrz Polski
w gimnastyce

Wczoraj o godzinie 21-ej przybyli do Łodzi dwie państwowe ekipy niecodziennych sportowców. Nie są to ani bokserzy, ani piłkarze — lecz gimnastyki, o których dotychczas tak mało pisano i tak mało w ogóle poświęcano uwagi z tej racji, że ta gałąź sportu, jak lotyczas, była u nas traktowana po prostu jako nie sport. O gimnastyce jeszcze dzisiaj wielu sportowców wyraża się z mniejszą czy większą dozą lekceważenia, a to dla

tego, że niestety większość ze szkół wyniosła o niej nie najlepsze wspomnienia, mając złych i nie fachowych często wykładowców, którzy nie potrafili wzbudzić entuzjazmu wśród młodych swych wychowanków do prowadzonych ćwiczeń i nie dawano im w formie pokazów wyższej ich klasy w wykonaniu mistrzów w tej dziedzinie.

Gimnastyka nie jest niestety u nas traktowana jeszcze tak poważnie jak traktowana jest np. w Związku Radzieckim, Finlandii, czy Szwajcarii, gdzie poziom sportu jest przecież o wiele wyższy od naszego. Gimnastyka więc przyrzadza, bo o tej teraz myślimy, powinna i u nas stać się zasadniczym elementem wychowania fizycznego, tak jak stała się już dawno w innych państwach.

O tym, jakie odnieśliśmy z tego korzyści, nie potrzebujemy chyba pisać. Z boisk naszych czy ringów zniknęłyby chętlawe sylwetki i o wiele szybciej poprawilibyśmy swoje wyniki

wę wszystkich dziedzinach sportu, niż dotychczas.

Gimnastyków węgierskich Łódź nie oczekiwala z taką niecierpliwością, jakby oczekiwała na przykład przyjazdu... pięściarzy, lecz właśnie wizyta gimnastyków może nam przynieść więcej korzyści, gdyż może wydatnie zwiększyć kadry tych, którzy już zrozumieli, że przed tym, aby się stać dobrym piłkarzem, czy pięściarzem, trzeba stać się dobrym gimnastykiem.

Gimnastyki węgierscy reprezentują najwyższą klasę w Europie. Na olimpiadzie londyńskiej Węgrzy zdobyli brązowy medal, ustępując złoty Finlandii, a srebrny Szwajcarii. W gronie ich — mówi nam prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Gimnastycznego, dyr. Dolowy — ujrzymy mistrza olimpijskiego Pataki i szereg innych doskonałych zawodników, o klasie nie oglądanej u nas.

Z Węgrami, których przyjedzie do Łodzi 11, przyjedzie również i nasza reprezentacja, która rozegrała międzypaństwowy mecz z gośćmi w Warszawie, przegrywając go 324,30 : 342,70. Nie byłoby sensu powtarzać jeszcze raz tego spotkania w Łodzi, toteż u nas odbędzie się jedynie pokaz do jakiej sprawności fizycznej może dojść każdy przez racjonalne uprawianie ćwiczeń przyrzadów.

Pokazowi gimnastyków węgierskich i naszych powinni przyrzeć się wszyscy nasi sportowcy i zrozumieć wreszcie, że ani poręcz, ani drażek nie zaszkodzą im z pewnością żadnemu z nich, jak często to jeszcze się słyszy, bo czyż tacy Węgrzy byliby takimi powiedzmy pięściarzami, czy piłkarzami, gdyby u nich do gimnastyki było takie podejście, jak wśród naszych chłopek? Z pewnością nie — kończy jeden z najlepszych naszych instruktorów i miłośników tej pięknej gałęzi sportu, dyr. Dolowy.

Na zakończenie przypominamy, że występ gimnastyków węgierskich odbędzie się dzisiaj w sali Polskiej YMCA o godzinie 19-ej.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym

Kolarze „Partyzantów”

wnoszą swój wkład, usypując wiraż pod tor kolarski w Warszawie

Cała Łódź żyje dzisiaj pod znakiem zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego. Przyspieszonym tętnem pulsuje życie miasta. Przy maszynach, warsztatach, robotnik wytycza siły, aby w terminie ukończyć swe zobowiązania przedkongresowe, inni choć w inny sposób chcą uciec ten dzień. Wśród nich nie zabrakło naszych sportowców.

W niedzielę późnym wieczorem wrócili z Warszawy nasi kolarze, chociaż to już dawno po sezonie i o wyścigach już zapomnieliśmy. Wśród sporej gromadki wysiadających z pociągu dostrzegamy: L. Pietraszewskiego, Czyżę, Wojcieszka, Salygę, Rogowskiego i kierownika sekcji kolarskiej K. S. „Partyzantów” por. Roloffa. Wyglądają wszyscy tak, jakby wracali z ko-

pania okopów podczas okupacji.

— Wracamy z Warszawy, gdzieśmy pracowali nad budową toru kolarskiego — mówi nam uśmiechnięty por. Roloff. W ten sposób my, kolarze „Partyzantów”, postanowiliśmy uciec zbliżający się dzień Kongresu Zjednoczenia partii klasy robotniczej.

Przy sypaniu gruzu na wiraż spotkała się w niedzielę cała brać kolarska. Pracowali łopatami obok siebie: Kapiak, Siemiński, Napierała, Pietraszewski, Czyż, Salyga, Wojcieszek i inni. Przewodniczył wszystkim tak jak na szosie Napierała, ale moi chłopek mu nie ustępowali — mówi por. Roloff.

Praca trwała 5 godzin a efektem jej jest podsypany pierwszy wiraż.

Losowanie rozgrywek ligi pięściarskiej

Zryw walczy po raz pierwszy z Pafawagiem lub ZZK (Inowrocław)

W niedzielę odbyło się w Warszawie losowanie rozgrywek o wejście do Ligi bokserkiej.

W rozgrywkach uczestniczyć będą wszystkie okręgi za wyjątkiem białostockiego, olsztyńskiego i częstochowskiego.

Drużyny zostały podzielone na 6 grup. Mistrzowie poszczególnych grup tworzący będą I Ligę. Kluby, które zajmą drugie miejsce w poszczególnych grupach, walczyć będą w II Lidze. Mistrzowie poszczególnych grup wal-

czyć będą systemem pucharowym o tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1949.

Do poszczególnych grup wchodzi następujące kluby:

I grupa: „Warta” (Poznań), „Gedania” (Gdańsk), „Odra” (Szczecin).

II grupa: „Gwardia”, (Gdańsk) ZZK (Poznań).

III grupa: „Zryw” (Łódź), wicemistrz Śląska, zwycięzca eliminacji „Pafawag” (Wrocław) — ZZK (Inowrocław).

IV grupa: „Radomiak”, „Cracovia”, mistrz Śląska.

V grupa: „Gwardia” (Warszawa), „Włókniarz” (Łódź), mistrz Rzeszowa.

VI grupa: „Zjednoczeni” (Bydgoszcz), „Lublinianka”, IKS (Wrocław).

Tematami poszczególnych spotkań przedstawianych są następująco: (gospodarze na pierwszym miejscu).

12 grudnia: „Warta” (Poznań) — „Gedania” (Gdańsk); „Pafawag” lub ZZK (Inowrocław) — „Zryw” (Łódź); mistrz Śląska — „Radomiak”; „Włókniarz” — mistrz Rzeszowa; „Zjednoczeni” (Bydgoszcz) — „Lublinianka”.

19 grudnia: „Odra” (Szczecin) — „Warta” (Poznań); „Gwardia” (Gdańsk) — ZZK (Poznań); wicemistrz Śląska — „Pafawag” lub ZZK (Inowrocław); „Cracovia” — mistrz Śląska; „Gwardia” (Warszawa) — „Włókniarz” (Łódź); IKS

(Wrocław) — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz).

9 stycznia: „Gedania” (Gdańsk) — „Odra” (Szczecin); „Zryw” (Łódź) — wicemistrz Śląska; „Radomiak” — „Cracovia”; mistrz Rzeszowa — „Gwardia” (Warszawa); „Lublinianka” — IKS (Wrocław).

16 stycznia: „Gedania” (Gdańsk) — „Warta” (Poznań); ZZK (Poznań) — „Gwardia” (Gdańsk); „Zryw” (Łódź) — „Pafawag” lub ZZK (Inowrocław); „Radomiak” — mistrz Śląska; mistrz Rzeszowa — „Włókniarz” (Łódź); „Lublinianka” — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz).

23 stycznia: „Warta” (Poznań) — „Odra” (Szczecin); „Pafawag” lub ZZK (Inowrocław) — wicemistrz Śląska; mistrz Śląska — „Cracovia”; „Włókniarz” (Łódź) — „Gwardia” (Warszawa); „Zjednoczeni” (Bydgoszcz) — IKS (Wrocław).

8 lutego: „Odra” (Szczecin) — „Gedania” (Gdańsk); wicemistrz Śląska — „Zryw” (Łódź); „Cracovia” — „Radomiak”; „Gwardia” (Warszawa) — mistrz Rzeszowa; IKS (Wrocław) — „Lublinianka”.

Pływacy łódzcy mają nowy zarząd

W niedzielę odbyło się roczne zebranie pływaków łódzkich. Po złożeniu sprawozdania przez ustępującą władzę, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na czele ŁOZP stanął obecnie wicewojewoda Szaniawski. Wiceprezesem został Gołębiewski, skarbnikiem Ziemiak, kapitanem sportowym — Kuciewicz.

Z życia KS. „Arco”

Zarząd Klubu zawiadamia, że treningi sekcji pięściarskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 17.30 — 19.30. Treningi odbywają się w świetlicy P. Z. P. W. Nr. 4, ul. Kątna 38 pod kierunkiem ob. H. Lipca.

Dzisiaj o godz. 19

Zjednoczeni — ŁKS

Dzisiaj o godzinie 19-ej w hali Wimy odbędzie się towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy drużyną Zjednoczeni (Bydgoszcz) i ŁKS-em. Goście, którzy wystąpią dzisiaj w swym najsilniejszym składzie, mogą poszczycić się świeżo zdobytym tytułem drużynowego mistrza Pomorza.
D-032440

Tarnovia, Garbarnia, Rymer i Widzew spadają do drugiej ligi

Ostatnia niedziela spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi nie przyniosła odpowiedzi, która drużyna zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1948. Obie pretendujące do tytułu drużyny krakowskie „Wisła” i „Cracovia” wygrały ostatnie swoje mecze mistrzowskie i w dalszym ciągu mają jednakową ilość zdobytych punktów — po 38. Ponieważ w tym wypadku nie decyduje lepszy stosunek bramek, obie drużyny rozegrają między sobą decydujące

spotkanie, które rozstrzygnie o tytule mistrzowskim.

Los „Widzewa” i „Rymera”, których spadek przesądzony został już dawniej, podzieliły krakowska „Garbarnia” i „Tarnovia”. Spadek „Garbarni” przypieczętowała ostatnia porażka z „Cracovią”. „Tarnovia” natomiast spadła z 9-go miejsca na 11-te i tym samym jest czwartą drużyną, która opuszcza szeregi I Ligi.

ŁÓDZKA KLASA A

W meczu o mistrzostwo łódzkiej klasy „A” padły następujące wyniki:
W Kuluszkach miejscowe ZZK rozgromiło „Zjednoczenie” 12 : 1 (3 : 1).
W Piotrkowie — „Concordia” wygrała z ŁKS I B 7 : 1. „Boruta” zwyciężyła ZZK (ŁÓDŹ) 2 : 1, a łódzki TUR wygrał z „Tomaszowianką” 2 : 1. W tabeli nadal prowadzi „Concordia” (Piotrków) przed TUR (Łódź).
Po ostatnich wynikach zespołów klasy A okręgu łódzkiego, tabela przyjęła takie oblicze:

klub	gier	pkt.	st. pkt.
Concordia Piotrków	7	13	21 : 4
TUR Łódź	7	11	18 : 8
Włókniarz Zgierz	7	10	22 : 11
Boruta Zgierz	7	10	14 : 10
ZZK Kuluszki	7	8	23 : 17
Lechia Tomaszów	7	6	10 : 16
ZZK Łódź	7	4	11 : 13
Tomaszowianka	7	3	11 : 16
ŁKS I B	7	3	11 : 30
Zjednoczone	7	2	8 : 27